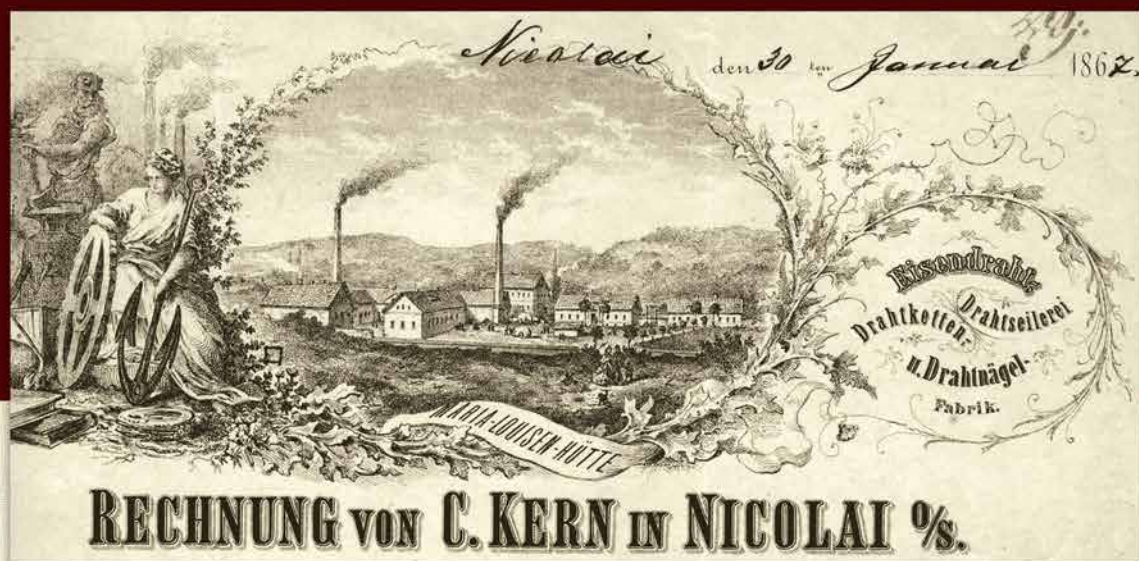


Mikołowskie Zeszyty Historyczne



Mikołowskie Zeszyty Historyczne

Zeszyt nr

7



Mikołów 2024

Mikołowskie Zeszyty Historyczne

ZESPÓŁ

Redakcja: Iwona Kurdziel-Drzewiecka

Konsultacja naukowa: dr Bronisława Jeske-Cybulska,
dr hab. Grzegorz Bębniak

Projekt wnętrza i skład: Magdalena Alszer

Projekt okładki: Profesja.eu — Agata Majzel-Gizdoń

Na pierwszej stronie okładki nagłówek papieru firmowego huty „Maria Luiza”
ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach, a na ostatniej —
pocztówka z panoramą Mikołowa z kolekcji Piotra Grodeckiego.

Publikacja współfinansowana ze środków gminy Mikołów
w ramach zadania publicznego „Mikołów — niezapomniana historia”.



© Copyright by Mikołowskie Towarzystwo Historyczne, 2024

ISSN 2353-5911

Wydawca:

Mikołowskie Towarzystwo Historyczne

www.mth.org.pl

e-mail: biuro@mth.org.pl

Wydanie pierwsze

Druk:

D&D Sp. z o.o.

ul. Moniuszki 6, 44-100 Gliwice

SPIS TREŚCI

Peter Wiescholek Bujaków i Paniowy na kartach Katastru Karolińskiego / 5

Bronisława Jeske-Cybulska Pierwsze mikołowskie kopalnie i huty / 15

Barbara Sznober Śladem Carla Gustava Dittricha / 27

Tomasz Klistala Walter von Amann, pierwszy dyrektor
Elektrowni „Łaziska” w latach 1917–1945 / 37

Grzegorz Bęblik Pierwszy, drugi, trzeci?
Mikołowscy komendanci Milicji Obywatelskiej w 1945 roku / 55

Peter Wiescholek

Bujaków i Paniowy na kartach Katastru Karolińskiego

Nie jest przypadkiem, że właściwie jedyna szansa uzyskania informacji o tym, jak kilkaset lat temu żyli nasi przodkowie, wiedzie poprzez opis rozmiarów gruntu, na którym gospodarowali. Nieliczne kroniki, których celem nadrzędnym było przecież opisywanie świata ludzi możliwych i znaczących, nie poświęcały prawie żadnej uwagi życiu olbrzymiej większości ówczesnego społeczeństwa. Z tego właśnie powodu, szukając informacji o niegdysiejszych wsiach i osadach, dziś znajdujących się w granicach Mikołowa bądź też powiatu mikołowskiego, napotykamy przede wszystkim w miarę szczegółowe informacje o kolejnych ich właścicielach. Informacje rzetelne, oparte na zachowanych dokumentach i studiach naukowych, ale niestety siłą rzeczy bardzo ograniczone i w żaden sposób niezaspokajające ciekawości coraz większej liczby pasjonatów lokalnej historii. Pojawia się więc wyżej wspomniane pytanie: kim byli i jak żyli przodkowie dzisiejszych mikołowian?

Sporo informacji zawierają księgi wieczyste (zwane też księgami gruntowymi), ale w Prusach wprowadzono je dopiero w roku 1872¹. Księgi te oraz rozpowszechniona pod koniec XIX wieku instytucja sformalizowanych rozporządzeń spadkowych² to cenne źródła wiedzy o życiu naszych przodków, zwłaszcza w aspekcie stosunków własnościowych oraz ogólnej sytuacji materialnej ludności.

1 Księgi gruntowe z Bujakowa i Paniów (*Grundbuch von Bujakow; Grundbuch von Groß Paniow*), Sąd Rejonowy w Mikołowie, Zespół Ksiąg Wieczystych.

2 Akty opiekuńcze (*Königl. Amtsgericht zu Zabrze: Vormundschaftsacten*), Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Gliwicach (dalej: APKat, OG), sygn. 85, zespół 1; Rejestr rozporządzeń testamentowych (*Königl. Amtsgericht zu Zabrze: Register für Verfügungen von Todeswegen*), APKat, OG, sygn. 85, zespół 1.

W pierwszej połowie XIX wieku (w ramach procesów uwłaszczeniowych w Prusach) w kolejnych wsiach dzisiejszego powiatu mikołowskiego spisywano tak zwane recesy uwłaszczeniowe³. Zawierają one nazwiska ówczesnych mieszkańców wraz z pełnionymi przez nich funkcjami w ramach wiejskiej społeczności oraz określają wielkość, usytuowanie oraz warunki nabycia poszczególnych gruntów.

Wcześniejsze od wymienionych wyżej dokumentów są jedynie urbarze (spisy zagospodarowanych gruntów) i katastry, czyli protokoły rewizji nieruchomości i podatków od nich.

Fiskus już przed setkami lat bacznie przyglądał się dochodom każdego mieszkańca, także (a może przede wszystkim?) tego mało znaczącego, pochodzącego z najmniejszej, wydawałoby się kompletnie zapomnianej wsi czy osady. W naszym przypadku (powiat mikołowski) źródło historyczne o wadze nie do przecenienia stanowi Kataster Karoliński (*Karolinisches Kataster*)⁴.

Kataster Karoliński (od imienia cesarza Karola VI Habsburga, cesarza Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego) spisywany był w latach 1722–1727. Już 20 lat wcześniej podjęto w Wiedniu próby zreformowania starego (liczącego prawie 200 lat) systemu podatkowego na Śląsku. Gdy okazały się niezadowolające, zarządzeniem cesarza od roku 1722 specjalnie utworzone trzyosobowe komisje rewizyjne przemierzały teren poszczególnych śląskich księstw, zakładając nowe rejestry i tabele podatkowe. Dokonywano rewizji zasobności szlacheckich dominiów, domostw mieszczańskich, jak i chłopskich gospodarstw. W ten sposób spisano 194 akty katastru (w kilkuset tomach), każdy składający się z czterech działów: specyfikacji poddanych (*Unterthanen Specification*), oświadczeń poddanych na podstawie szacunków własnych (*Unterthanen Bekenntnüss*), protokołu (*Prothocollum*) i tabeli podsumowującej ustalenia komisji rewizyjnej (*Unterthanen Befunds — Tabela*).

W ten sposób kataster jawi się jako dokument w wysokim stopniu sformalizowany, niepozostawiający komisjom jakiegokolwiek dowolności przy opracowywaniu poszczególnych rubryk. Jako przykład można przytoczyć instrukcję wypełniania pierwszej rubryki dotyczącej ogrodów (*Rubrica Prima. Gärte*): „Tutaj muszą być nazwane wszystkie owocowe, owsiane i chmielowe ogrody oraz winnice i owocującymi drzewami obsadzone pola, które do sołtysów, gospodarzy i innych — tak właścicieli, jak i poddanych — we wsi należą, jako i nazwiska właścicieli muszą być podane, a po wysianiu przezimowane plony określone zostać”.

3 Recesy uwłaszczeniowe z Bujakowa 1820–1873 (*Rezess von Bujakow 1820–1873*), APKat, OG; Recesy uwłaszczeniowe z Paniów 1819–1870 (*Rezess von Groß Paniow 1819–1870*), APKat, OG.

4 *Wolne państwo bytomskie. Kataster Karoliński*, seria 15, aneks. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, sygn. 82/164/o/15/194.

In diesem Tomo III. Fol. 1.	
Der freyen Stadt des Herzogthums	
Schlesien.	
Folgende nachfolgende	
Karte	
Nicht mehr bekannt. Revisorische	
Relationen und Befunde Tabellen	
1. Nollschwitz	13.
2. Dobreck	28.
3. Dobrowitz	44.
4. Brzezowitz	57.
5. ...	79.
6. ...	81.
7. ...	93.
8. ...	107.
9. ...	120.
10. ...	136.
11. ...	151.
12. ...	165.
13. ...	178.
14. ...	188.
15. ...	193.
16. ...	205.

Kataster Karoliński, pierwsza strona spisu treści tomu III: Bytomskie wolne państwo stanowe. Zamieszczone w niniejszym artykule ilustracje pochodzą ze zbiorów Archiwum Państwowego we Wrocławiu

Kataster oprócz wartości ziemi uprawnej określał również dochody pochodzące z użytkowania lasów, stawów rybnych (z wykazaniem nie tylko ilości hodowanych ryb, ale i wielkości narybku!), produkcji piwa i wódki. Osobno wyszczególnione były zyski pochodzące z uprawiania rzemiosła, eksploatacji węgla kamiennego i rudy żelaza. Nie zapomniano także o tartakach i młynach oraz o krowach, świniami, kozach i owcach. Komisje miały dotrzeć do najodleglejszych zakątków cesarstwa, a spisane przez nie protokoły szczegółowo i rzetelnie odzwierciedlać zastaną tam sytuację.

Jak widać, było to przedsięwzięcie na owe czasy wręcz gigantyczne, także z logistycznego punktu widzenia. Nie należy zapominać, że pierwsza naprawdę rzetelna i szczegółowa mapa topograficzna Śląska powstała dopiero 25 lat później (*Krieges-
-Carte von Schlesien*).

Rejestry Katastru Karolińskiego nie pozwalają niestety na dokładne określenie wielkości poszczególnych gruntów. Przyczyną jest stosowana wtedy metoda obliczania powierzchni pola na podstawie ilości wysiewanego na nim ziarna. W dużym przybliżeniu można przyjąć, że obowiązująca wówczas na Śląsku miara pojemności w wysokości 1 małdru wrocławskiego (*Breslauer Malder*) równa 12 szeflom (*Scheffel*) odpowiadała powierzchni około 3,3 hektara (ha). Wartość kapitału podawana była w śląskich talarach (*Schlesischer Thaler* — Sth), srebrnych groszach (*Silbergroschen* — Sgr) i halercach (*Heller* — Hl). Jeden talar był równy 24 srebrnym groszom bądź 432 halercach.

Większość miejscowości wchodzących dziś w skład Mikołowa, jak i całego mikołowskiego powiatu, została opracowana w oparciu o kataster przez Rafała Obetkona w książce *Mieszkańcy pszczyńskiego wolnego państwa stanowego i ich dochody w świetle katastru karolińskiego z lat 1722–1727*⁵. Większość miejscowości — oprócz dwu: Bujakowa i Paniów. Wyjaśnienie powodów, dla których autor pominął w swym opracowaniu właśnie te dwie wioski, jest proste — jako jedyne położone były wówczas na ziemi bytomskiej, czyli w ówczesnym bytomskim wolnym państwie stanowym (*Freie Standesherrschaft Beuthen*).

5 R. Obetkon, *Mieszkańcy pszczyńskiego wolnego państwa stanowego i ich dochody w świetle katastru karolińskiego z lat 1722–1727*, Pszczyna 2021.

Bujaków

Prace związane ze spisami bujakowskiej części katastru⁶ rozpoczęły się na długo przed przybyciem cesarskiej komisji rewizyjnej. Zgodnie z procedurą za dwa pierwsze dokumenty, czyli specyfikację poddanych i ich oświadczenia majątkowe, odpowiadali sami mieszkańcy danej miejscowości. W warunkach wiejskich byli to zazwyczaj sołtysi i ławnicy wiejskiego sądu. Oczywiście nie mogło się obyć bez udziału osób biegłych w piśmie i rachunkach, często pisarza dworskiego albo nauczyciela miejscowej szkoły. W Bujakowie podpisy pod dwoma wyżej wymienionymi dokumentami złożyli Jan (bądź Johan) Zacherek i Lorentz Koszelorz (Bujaków 5), Jakob Sklorz i George Kretschmar (Bujaków 6) oraz Johan Burda i Blaseus Stunirnsky (Bujaków 7). Zacherek, Sklorz i Burda piastowali stanowiska sołtysów w poszczególnych działach wsi. Koszelorz, Kretschmar i Stunirnsky byli przysięgłymi wiejskiego sądu.

W nagłówku specyfikacji zaznaczono, iż „wszyscy we wsi Bujakow się znajdujący, w Oświadczeniu Poddanych naszymi własnoręcznymi podpisami poświadczonym, swoje zobowiązania podatkowe zgodnie z sumieniem swoim okazali...”.

Wieś została zwyczajowo podzielona na trzy działki odpowiadające trzem właścicielom. Jako Bujaków nr 5 opisano dział wioski znajdujący się w posiadaniu nieletnich (a więc pozostających jeszcze pod kuratelą) potomków Bujakowskiego (*Buyakwschen Pupillen gehörig*). W rubryce dotyczącej dochodów z użytkowania młynów wyszczególniono jednobiegowy młyn położony nad nieuregulowaną wodą. Młyn należał do Szombary i przynosił roczny dochód w kwocie 5 Sth. Młynarz Szombara dodatkowo zasiewał 4 szefle przy młynie, 3 szefle koło Kowalczyka (*gegen Kowalczyk*) oraz 3 szefle poniżej Leszczyn (*unter Leszczin*). Oprócz tego posiadał 2 krowy i świnie. Ogólną wartość jego majątku (*Capital*) oszacowano na 41 Sth i 16 Sgr.

W tym samym dziale wioski (*Antheil zu Bujakow*) najwięksi gospodarze, czyli Johan Zacherek i Jacob Gabor, zasiewali po 3 małdry ziarna (co dawało dochód w wysokości powyżej 3 Sth), zaś Martin Zacherek i Bertraut Wamina po 2 małdry i 3 szefle. Peter Klimek zasiewał 1 małdr wrocławski. Pomniejsi gospodarze (Andreas Korzeczek, Martin Opolka, Blazek Zacherek, Jacob Klak, Lorentz Koszelorz) zasiewali poniżej 1 małdru ziarna. Ogółem gospodarze (*Bauer*) posiadali 12 krów (pośledniej klasy po 16 Sgr za sztukę) i 6 świń po 4 Sgr, co stanowiło razem szacowany dochód w wysokości 15 Sth i odpowiadało wartości kapitału 125 Sth. Pozostali mieszkańcy wsi trzymali 9 krów. Dochody z obsiewanej ziemi wynosiły 35 Sth i 10 Sgr, co dawało ogólną wartość majątku w wysokości 295 Sth 3 Sgr i 6 Hl.

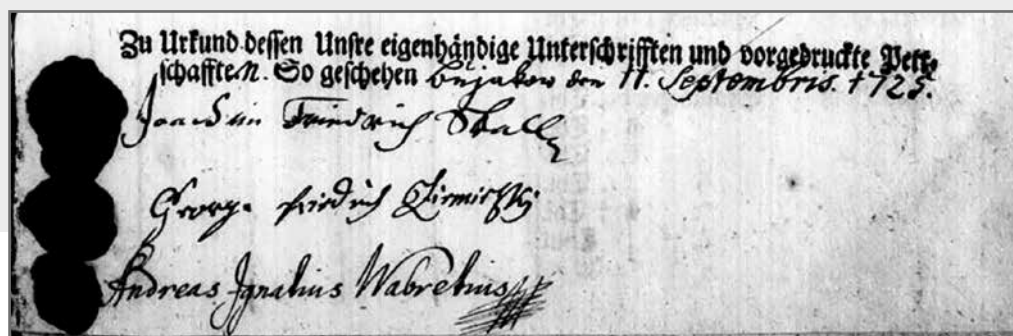
6 Wolne państwo bytomskie. Kataster Karoliński, seria 15...

Jako Bujaków nr 6 opisano dział wsi będący własnością Cybulki (*Cybulka gehörig*). Także tu więksi gospodarze wysiewali od 2 do 3 małdrów ziarna, co odpowiada powierzchni pola uprawnego pomiędzy 6,5 a 10 ha. W tej części Bujakowa gospodarzyli: Jacob Sklorz, George Kretschmar, Peter Kotzor, Paul Mroz, Mathes Mroz, Baltzer Pascheck, Albrecht Labath, Niklas Wrobel, Joseph Markwitz, Barthös Nitzgon, Grestogh Masarz.

Siedmiu gospodarzy miało po dwie krowy, reszta po jednej. Ogółem 19 krów pośledniej i 2 najniższej klasy, przynoszących szacunkowy dochód 14 Sth 20 Sgr oraz 8 świń, co razem stanowiło kapitał o wysokości 123 Sth 14 Sgr i 12 Hl. Szacunkowe dochody z obsiewanego gruntu wynosiły 47 Sth i 6 Sgr, co pozwoliło określić ogólny kapitał na 393 Sth i 18 Sgr.

Trzeci dział wsi opisano jako Bujaków nr 7. Należał on do Wilhelma von Klocha (*von Kloch gehörig*). Odczytanie treści dokonanych tu zapisów jest zdecydowanie trudniejsze niż w przypadku dwu poprzednich części ze względu na uszkodzenia i zły stan techniczny fotografii. Jednak udało się odczytać prawie wszystkie wyszczególnione imiona i nazwiska. W tym dziale wsi gospodarzyli: Johan Burda, Martin Przibila, Johan Nowack, Joahim Nowack, Franz Tomala, Andres Marqvia, Johan Skowronek, Jacob Dudek, George Glomb, George Baron, Blaseus Stunirnsky, Johan Slowick, Mathias Prawda, Martin Wysluch.

Niekiedy kataster określał położenie poszczególnych gruntów, np. Franz Tomala i wójt Johann Burda zasiewali przy granicy z Chudowem (*Hudovscher Gränze*), zaś Jacob Orzel, Martin Burda i Laurenz Orzel obsiewali grunta przy granicy z Ornontowicami (*Ornuntowsche Gränze*). Poddani von Klocha (wyszczególnionych jest 21 gospodarzy) wysiewali 22 małdry i 4 szefle ziarna. Obsiewane grunta przynosiły szacunkowy dochód w wysokości 36 Sth i 6 Sgr. Ogólna wartość gruntu to 318 Sth i 18 Sgr.



Podpisy członków komisji rewizyjnej w Bujakowie. Kataster Karoliński

W rubryce 7 (*Rubrica Septima*) wymieniono zwierzęta posiadane przez poszczególnych poddanych. I tak wójt Burda miał 2 krowy i świnie, 8 gospodarzy (*Ackerbauer*) trzymało 16 krów i 8 świń, a pozostałych 12 mieszkańców — 12 krów. Zwierzęta przynosiły szacowany dochód w wysokości 21 Sth i 12 Sgr — ogólna wartość to 179 Sth i 4 Sgr. Można zauważyć wyraźny podział na gospodarzy (*Ackerbauer*) i bliżej nieokreślonych „pozostałych mieszkańców” (*übrige Enwohner*).

Kapitał całkowity działu należącego do potomków Bujakowskiego zamknął się kwotą 487 Sth 12 Sgr i 6 Hl. W dziale Cybulki było to 531 Sth 6 Sgr, a w dziale von Klocha 637 Sth 13,5 Hl.

Na trzech odrębnych częściach (Bujaków 5, 6 i 7) członkowie komisji rewizyjnej (Jacobus Friedrich Staller, George Friedrich Zimirsky i Andreas Ignatius Wabretius) obligatoryjną formułą „na dokument niniejszego złożyliśmy nasze własnoręczne podpisy oraz odcisnięte pieczęcie. Działo się dnia 11 września 1725 [Bujaków 5], 31 sierpnia 1725 roku [Bujaków 6] i 6 września 1725 [Bujaków 7]” potwierdzili zgodność dokumentu ze stanem faktycznym.

Paniowy

W Paniowach spisywanie dwu pierwszych działów katastru⁷ ukończono w roku 1722. Odpowiedzialność za rzetelną specyfikację poddanych oraz zgodne ze stanem faktycznym oświadczenie podatkowe tychże wzięli na siebie trzej mieszkańcy wsi: sołtys Jan Sobek, przysięgły wiejskiego sądu Jan Kaczmarz oraz Andrzej Ciesla. Swe imiona i pełnione funkcje podali w języku polskim. Jan Kaczmarz nie obsiewał gruntu i nie figurował w specyfikacji poddanych. Być może prowadził karczmę — w tamtych czasach były one z reguły własnością dominium. Notabene *kaczmarz* w języku staropolskim oznaczał karczmarza.

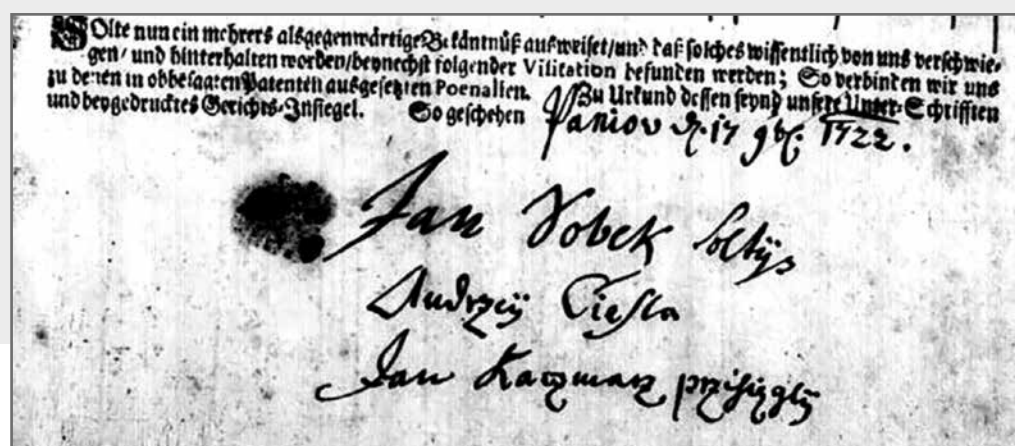
W rubryce dotyczącej młynów wyszczególniono, że młynarz Georg Kronciwilk posiadał jednobiegowy młyn usytuowany nad nieuregulowaną wodą. Młyn przynosił roczny dochód w wysokości 4 Sth. Młynarz oprócz tego wysiewał 3 szefle ziarna (co odpowiada mniej więcej hektarowi gruntu) i miał jedną krowę; 13 gospodarzy (*Bauer*) trzymało 26 krów; 40 bliżej nieokreślonych „pozostałych mieszkańców” wsi (*übrige Enwohner*) posiadało 40 krów. Wszystkie paniowskie krowy były sklasyfikowane jako zwierzęta pośledniej klasy o wartości 16 Sgr za sztukę. We wsi znajdowało się jeszcze 15 świń, każda o wartości 4 Sgr. Ogólną wartość hodowanych zwierząt oszacowano na 393 Sth 1 Sgr i 6 Hl.

7 Wolne państwo bytomskie. Kataster Karoliński, seria 15...

Najwięksi paniowscy gospodarze wysiewali od 1 małdru ziarna (Grigor Przybylla) do 3,6 małdru wrocławskiego (Stephan Duda). Pomimo trudności spowodowanych uszkodzeniami niektórych stron katastru udało się odczytać prawie wszystkie nazwiska (kolejność w oparciu o ilość wysiewanego ziarna): Paul Swider, Andreas Ciesla, Johan Sobek, Georg Gremel, Joseph Madeja, Paul Grzesitzek, Mathias Slonina, Albrecht Marynovski, Ventzel Miąsko, Mathias Zaiąc. Jedno nazwisko jest nieczytelne.

Pola uprawne mieszkańców Paniów znajdowały się w bezpośredniej bliskości zabudowań gospodarskich. Jedynie Przybylla i Marynovski obrabiali dodatkowe grunty pod Dąbrową (*unter Dombrowa*). Pozostali chłopci (prawdopodobnie zagrodnicy i chałupnicy) uprawiali dużo mniejsze arealały, zasiewając od 3 do 6 szefli ziarna. Również tu, z uwagi na wyżej wspomniane uszkodzenia niektórych kart katastru, udało się odczytać tylko następujące nazwiska: Albrecht Grobarczyk, Anton Gąsior, Jan Goral, Lorentz Zaiąc, Andreas Pendrow, Jakob Grolik, Andreas Tartas, Valentin Pendrowz, Anton Maronowski, Grigor Gluchy, Mathias Knap, Martin Kuglorz, Stanisław Knap, Thomas Slomiany, Jan Żak, Simon Cipa, P. Budauer, Paul Koch, Johan Kretschmer, Simon Zachereck, Grigor Badura, Grigor Mlynarzizig, Mathias Dudek, Paul Smaczny, Franz Cichon, Jacob Gruchel, Ziela i Zielonka. Wyszczególniono jedynie 31 nazwisk (trzech z nich nie udało się odczytać). Pozostaje więc dziewięć osób nieobjętych procedurą podatkową. Prawdopodobnie była to wiejska biedota, której w żaden sposób nie dało się opodatkować.

Wykazany w tabeli podsumowującej (*Unterthanen Befunds — Tabela*) całkowity kapitał wsi podlegający opodatkowaniu wyniósł 1097 Sth 11 Sgr i 10 i pół Hl. Komisja rewizyjna (Staller, Zimirsky, Wabretius) podpisała gotowy dokument 18 września 1725 roku.



Podpisy pod specyfikacją poddanych z Paniów. Kataster Karoliński

Nowy system podatkowy na Śląsku, powstały w oparciu o oświadczenia podatkowe zawarte w Katastrze Karolińskim, nie dotrwał nawet do połowy XVIII wieku. W grudniu 1740 roku wojska Fryderyka II wkroczyły na Śląsk. Rozpoczęły się wojny śląskie zakończone pokojem w Hubertusburgu (15 lutego 1763 roku), w wyniku którego prawie cały region znalazł się w granicach Prus. Kataster stał się jedynie źródłem historycznym i w tym charakterze służy po dzień dzisiejszy kolejnym generacjom badaczy. Oczywiście szczególnie w Polsce oraz krajach historycznie ze Śląskiem związanych (Niemcy, Czechy, Austria). Również śląscy genealodzy od lat posługują się materiałem historycznym zawartym w katastrze (od zeszłego roku, po procesie digitalizacji, korzystanie z niego jest bardzo ułatwione), poszukując w nim rzetelnych informacji o mieszkańcach regionu sprzed 300 lat.

Bronisława Jeske-Cybulska

Pierwsze mikołowskie kopalnie i huty

W końcu XVIII i na początku XIX wieku, w pierwszym okresie rozwoju wielkiego przemysłu na Górnym Śląsku, w Mikołowie nie powstał ani jeden zakład przemysłowy. Kiedy w wielu śląskich miastach rozpoczynała się industrializacja, Mikołów wciąż jeszcze odbudowywał się po pożarze z 1794 roku.

W XIX wieku głównym czynnikiem rozwoju miast stało się górnictwo węgla i hutnictwo żelaza, silnie uzależnione od miejscowych bogactw mineralnych. A tych przyroda nie poskąpiła w Mikołowie. Jednak w przeciwieństwie do wielu miast — których samorządy albo powiększały swoje dochody o opłaty z tytułu praw do eksploatacji kopalni na terenach stanowiących ich własność, albo same inwestowały w górnictwo — samorząd mikołowski nie posiadał obszaru, na którym mógłby prowadzić wydobywanie węgla i czerpać z tego tytułu zyski, w związku z czym Mikołów nie stał się kolejnym miastem górniczym w Zagłębiu Węglowym. Działo się tak dlatego, że na mocy regale prawo do wydobywania minerałów w obrębie granic politycznych pszczyńskiego państwa stanowego przysługiwało wyłącznie właścicielowi ziemi pszczyńskiej¹. Nikt bez jego zgody nie mógł kopalni eksploatować ani zakładać kopalni czy hut. Na dodatek „Książę pszczyński zawsze dążył do tego, żeby swój przemysł lokować poza miastem, tzn. w odrębnych obszarach dworskich lub na krańcach gmin wiejskich, dzięki czemu płacił niższy podatek przemysłowy, a na tym traciły finanse miasta”². Tak było też w przypadku Mikołowa — zakłady wydobywcze powstawały poza jego obszarem.

1 Reces z 12 maja 1824 r. stanowił podstawę przywilejów górniczych w dobrach księstwa pszczyńskiego. E. Zivier, *Die Entwicklung des Bergregals ls in Schlesien und die Bergwerksgerechtsame des Fürstentums Pless*, Kattowitz 1908, s. 90–98.

2 Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APKat), Oddział w Pszczynie (dalej: OP), Akta Miasta Mikołowa (dalej: MMik), sygn. 6.

W 1771 roku między Zarzeczem a Mikołowem usytuowano kopalnię odkrywkową „Friedrichs Hoffnung”. Jej założycielem był August Henryk Kiss, inspektor hut i kopalń książęcych. W latach 1771–1772 odbiorcami węgla z tej kopalni, w ilości 3000–4000 szaflików, była warzelnia cukru we Wrocławiu i faktor soli Plümecke. Trudności ze znalezieniem furmanów, którzy przewoziłiby węgiel, a przede wszystkim konkurencja kopalń dolnośląskich spowodowały zamknięcie zakładu w 1774 roku³.

W latach 1848–1850 Zarząd Górniczy Księstwa Pszczyńskiego rozpoczął poszukiwania nowych pokładów węgla. Wiercenia na drodze prowadzącej z Mikołowa do Panewnik wykazały węgiel koksujący — na który było zapotrzebowanie w hutach żelaza — w 60-calowym pokładzie na wzgórzu Kamionka. Tam uruchomiono w 1850 roku kopalnię „Anna”, aby zaopatrywała w węgiel koksujący założoną w latach 1846–1848 w Ligocie hutę żelaza „Ida” z wielkim piecem na koks⁴. W 1852 roku wydobyte w kopalni wynosiło 2906 ton przy przeciętnym zatrudnieniu 34 robotników⁵. Okazało się jednak, że jakość wydobywanego w kopalni „Anna” węgla nie była odpowiednia dla huty⁶. Nie znaleziono też na niego innych nabywców, więc kopalnię unieruchomiono⁷.

W czerwcu 1868 roku dwaj mikołowscy przedsiębiorcy Kern i Adler zamierzali wydzierżawić kopalnię „Anna”, jednak warunki zaproponowane przez Generalną Dyрекcję Kopalń Księstwa Pszczyńskiego nie były dla oferentów opłacalne i do transakcji nie doszło. Kolejna próba uruchomienia zakładu w tym samym roku również się nie powiodła. Podczas budowy nowego szybu, po odpaleniu strzału na głębokości 24 metrów pojawiło się tyle wody, że dalsze głębenie musiano wstrzymać⁸. Kopalni prawdopodobnie nie uruchomiono, gdyż jej nazwy nie umieszczono w kolejnych rocznych sprawozdaniach. Następną informacja o tym zakładzie pochodzi dopiero z 1920 roku: „przy szosie Zarzecz-Mikołów, na parceli Wojtyńka otworzyliśmy nową kopalnię; będzie ona rekonstrukcją starej i nosić będzie nazwę Kopalnia »Anna«” — zawiadamiała Dyrekcja Kopalń Księcia Pszczyńskiego 27 września 1920 roku, a 12 stycznia 1921 roku wystąpiła do Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu o przemianowanie kopalni „Anna” na kopalnię „Barbara”⁹.

3 H. W. Schaeffer, *Kronika wolnego pszczyńskiego państwa stanowego a od 1827 roku księstwa pszczyńskiego*, tłum. B. Spyra, Pszczyna 1997, cz. III, s. 166.

4 APKat, OP, zespół Archiwum Książąt Pszczyńskich (dalej: AKP), sygn. VII 608, p. 2; APKat, OP, AKP, sygn. I 75, s. 215, 388.

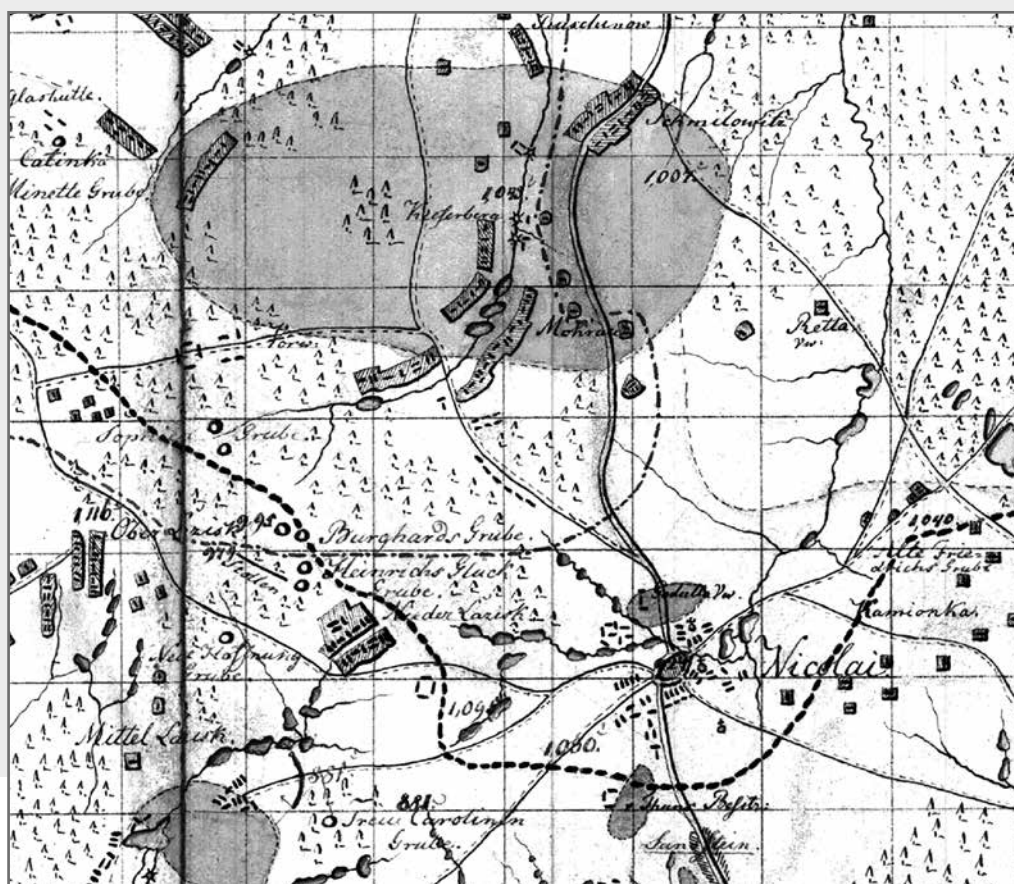
5 APKat, OP, AKP, sygn. VII 165, s. 560; APKat, OP, AKP, sygn. I 75, s. 202.

6 APKat, OP, AKP, sygn. VII 157, s. 513; APKat, OP, AKP, sygn. I 15, s. 378.

7 APKat, OP, AKP, sygn. VII 738, s. 28–30.

8 APKat, OP, AKP, sygn. VII 616.

9 Tamże, s. 4.



Lokalizacja kopalń księcia pszczyńskiego. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach

Zakład miał problem ze zbytem węgla, bo nie posiadał własnej bocznicy kolejowej — większość wydobytego surowca transportowano furmankami do stacji w Podlesiu, a stamtąd dalej koleją. By temu zaradzić, w 1923 roku książę pszczyński zamierzał na Gniotku wybudować kolejkę z kopalni „Barbara” do stacji w Tychach¹⁰. Kryzys gospodarczy z 1923 roku w Polsce i Niemczech, połączony z hiperinflacją, zahamował inwestycje księcia w górnictwie, co wymusiło również konieczność zamknięcia zakładów wydobywczych, m.in. kopalni „Barbara”, która od 21 sierpnia 1924 roku była nieczynna.

W 1926 roku Górnośląski Związek Kopalń i Hut wydzierżawił od księcia pszczyńskiego unieruchomioną kopalnię i w jej miejscu utworzył placówkę naukowo-badawczą o nazwie Kopalnia Doświadczalna „Barbara”, Centrala Ratownictwa Górniczego i Obserwatorium Magnetyczne w Mikołowie. Jej zadaniem było prowadzenie badań w dziedzinie bezpieczeństwa górniczego, w szczególności nad opanowaniem groźnych wybuchów metanu i pyłu węglowego, oraz opracowanie metod przeciwdziałania ich występowaniu i organizacja ratownictwa górniczego¹¹. Od 1945 roku placówka działa w ramach Głównego Instytutu Górnictwa¹².

W 2. połowie XIX wieku kilku prywatnych właścicieli uzyskało zgodę Inspekcji Kopalń Księcia na wydobywanie węgla na terenie Mikołowa w kopalniach „Hamster”, „Nicolai”, „Maulwurf” i „Georgenflur”. Kopalnia „Nicolai”¹³ powstała na parceli nadsztygara Friedricha Roesnera w południowej części miasta, na początku drogi do folwarku Ludwigshoff (Regielowiec, obecnie ulica Marii Skłodowskiej-Curie). Jesienią 1874 roku w trakcie wykopów pod cegielnię Roesner natknął się na pokład węgla. W 1876 roku uzyskał od Inspekcji Kopalń Księcia zezwolenie na wydobycie 300 ton węgla pod warunkiem płacenia podatku gruntowego w wysokości 20 fenigów za tonę. Zezwolenie na wydobycie dostał na sześć lat (1876–1882) w zamian za opłatę 4 fenigów za każdy cetnar węgla. Ruchem kopalni, którą Roesner nazwał „Nicolai”, miał się osobiście zajmować właściciel. „Przybiciem ręki w miejsce przysięgi” Roesner zobowiązał się do prowadzenia miesięcznych rejestrów wydobycia

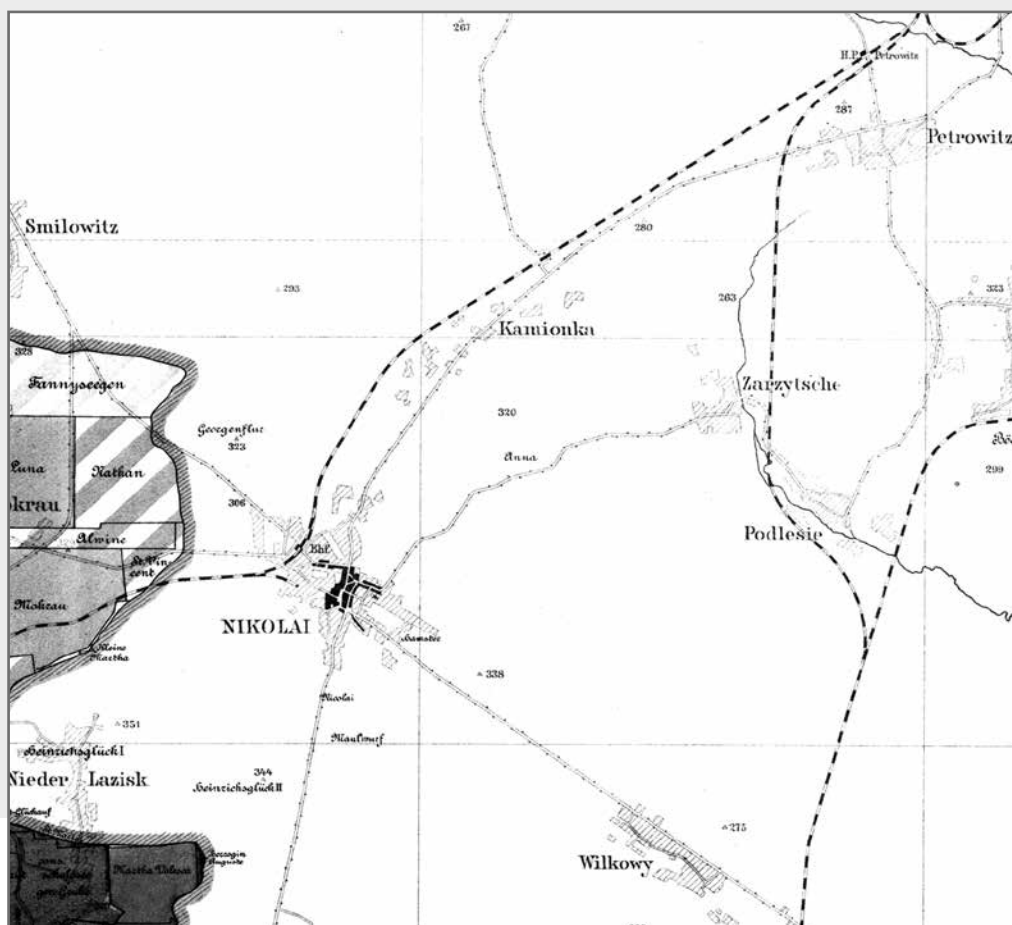
10 APKat, OP, AKP, sygn. XVII 1550.

11 APKat, OP, AKP, sygn. VII 517, s. 51–76; APKat, OP, AKP, sygn. VII 617, s. 48–50.

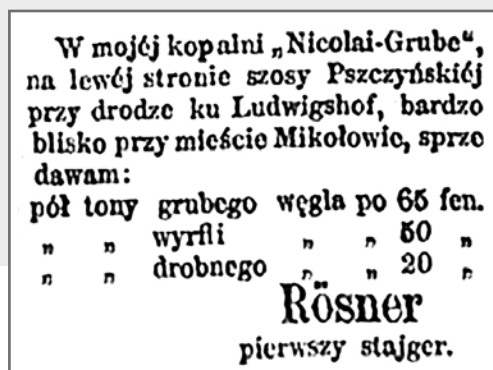
12 Szerzej o kopalni „Anna” i Kopalni Doświadczalnej „Barbara”, zob. B. Jeske-Cybulska, *Powstanie kopalni „Barbara”*, w: *Historia i teraźniejszość. 60-lecie GIG, 80-lecie Kopalni Doświadczalnej „Barbara”*, praca zbiorowa pod red. J. Dubińskiego, GIG 2005, s. 104–121; Por. B. Jeske-Cybulska, *Nie Anna, nie Leopold, ale Barbara*, „Gazeta Mikołowska” nr 10 (październik 2005), s. 16–18; B. i K. Cybulscy, *Wacław Cybulski (1901–1973)*, Mikołów 2003.

13 APKat, OP, AKP, sygn. VII 629.

i dostarczania ich w ciągu ośmiu dni po zakończeniu każdego miesiąca w celu obliczenia odsetek i uiszczenia zapłaty do kasy zarządu w ciągu kolejnych trzech dni. Załoga kopalni była niewielka. W 1876 roku pracowało w niej dziewięciu górników, zaś rok później tylko czterech. W 1876 roku kopalnia sprzedała 587 ton węgla wartości 2727 marek, z tego 106 ton wysłano koleją. W 1877 roku sprzedała 268 ton wartości 1087 marek. W roku 1878 sprzedano tylko 30 ton wartości 194 marek i kopalnia zakończyła działalność. Dla porównania kopalnia „Brada” w Łaziskach w 1876 roku sprzedała ponad 28 tysięcy ton węgla, a jej załoga liczyła 206 górników.



Lokalizacja kopalń „Anna”, „Georgenflur”, „Nicolai”, „Hamster” i „Maulwurf”.
Fragment mapy ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach



Reklama kopalni „Nicolai”, „Katolik” 28 IX 1876 roku

Niewiele wiadomo o pozostałych zakładach. Ich lokalizację możemy ustalić na podstawie mapy kopalń księcia pszczyńskiego. Kopalnia „Maulwurf” była położona blisko południowej linii granicznej wydobywania kopalni „Nicolai”, przy drodze do folwarku Regielowiec. Kopalnia „Georgenflur” przy szosie z Mikołowa do Śmiłowic w folwarku Georgenflur (Kotulowiec), tam gdzie współcześnie jest hipermarket Auchan. Kopalnie te miały tak niewielkie znaczenie dla gospodarki księstwa, że nie uwzględniały ich sprawozdania sporządzane przez książęcych urzędników. Jedynie E. Zivier w swym opracowaniu podał dane o latach ich działalności, wielkości wydobywania i liczbie zatrudnionych. Kopalnia „Maulwurf” była czynna w latach 1872–1876. W pierwszym roku wydobyto w niej 1579 ton przy zatrudnieniu 34 osób, w kolejnych latach 373 tony, 497 i 238 ton, w ostatnim roku już tylko 208 ton przy zatrudnieniu 15 osób. Zyski wykazano jedynie w 1875 roku — 650 marek. Kopalnia „Georgenflur” czynna była w latach 1872–1873 i wydobyto w niej odpowiednio 992 i 362 tony¹⁴.

Obok wydobywania węgla w XIX wieku na Śląsku coraz większą rolę odgrywało hutnictwo żelaza. Stało się tak dzięki wynalazkom Bessemera pozwalającym na masowy wytop stali. W połowie XIX wieku nowoczesne hutnictwo żelaza wykorzystywało paliwo mineralne i liczne nowe technologiczne udoskonalenia. Na czoło wysuwały się huty: „Baildon” w Katowicach (uruchomiona w latach 1828–1830), „Bethlen-Falva” w Świętochłowicach (potem „Florian”, 1832), „Laura” w Siemianowicach Śląskich (1839) i huta „Pokój” w Nowym Bytomiu (1840). W tym czasie hutnictwo górnośląskie nie miało we wschodnich Prusach konkurentów.

¹⁴ E. Zivier, *Entwicklung des Steinkohlenbergbaus im Fürstentum Pless*, Katowice 1913, s. 71, 73, 76, 77, 81, 86, 91, 95.

W omawianym okresie zakłady hutnicze powstały również w Mikołowie. Niewątpliwie wpływ na to miały tradycje hutnicze tego regionu, a w szczególności możliwość pozyskania robotników z podupadających warsztatów hutniczo-kowalskich.

Pierwszą hutą, a drugim w Mikołowie większym zakładem przemysłowym — po fabryce łyżek Fröhlicha — była huta „Maria Luiza” (*Maria-Louisen-Hütte*). W dniu 19 kwietnia 1841 roku Heinrich Lampricht (junior) z Królewskiej Huty zamieścił w prasie obwieszczenie, że na gruntach przejętych od oberżysty Karwata (między współczesnymi ulicami Krawczyka i Waryńskiego) zamierza założyć odlewnię żelaza. W jej skład miał wejść murowany budynek huty z należącym do firmy piecem kupolowym i maszyną parową o mocy około dziesięciu koni mechanicznych oraz dmuchawą cylindryczną mającą dostarczać powietrze potrzebne do działania pieca kupolowego. Jak informował starostwo właściciel, „...woda potrzebna do pracy maszyny będzie dostarczana ze zbiornika wodnego ustawionego w pobliżu zakładu, bez szkody dla pobliskich młynów wodnych”. W 1842 roku przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność pod nazwą *Maria-Louisen-Hütte*¹⁵.

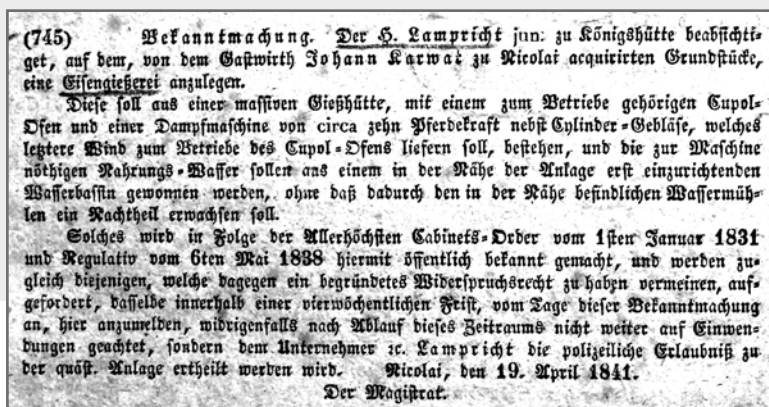
W 1844 roku Heinrich Lampricht wysłał do Berlina odlany w hucie „Maria Luiza” ocynkowany żeliwny piec pokojowy, by zaprezentować go na Powszechnej Niemieckiej Wystawie Gospodarczej, a Ludwig Fröhlich, właściciel fabryki łyżek — parę tuzinów łyżek wytwarzanych ze zwykłego śląskiego żelaza. Choć nie zostali nagrodzeni, byli pierwszymi mikołowskimi przemysłowcami wśród wystawców z 24 państw niemieckich¹⁶.

3042	H. Lampricht, Eisengießerei-Besitzer zu Maria-Louisenhütte bei Nicolai, A.-B. Oppeln.	hagonibolz. Ein gußeiserner Stubenofen.
------	---	--

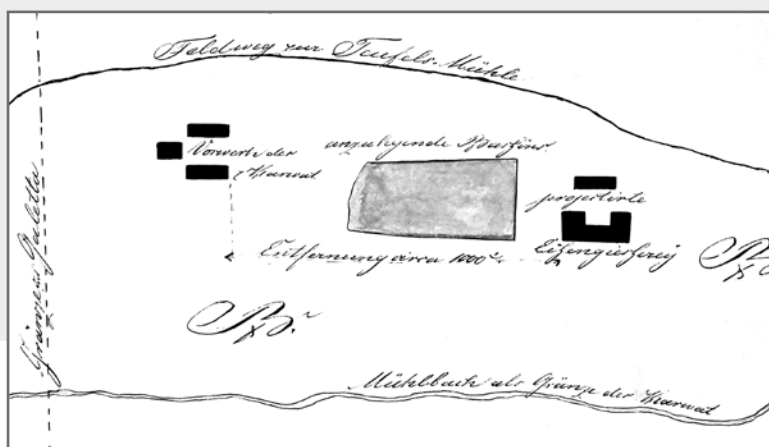
Wpis do Urzędowego Katalogu Wystawy Rzemieślniczej w Berlinie, 1844 rok.
Amtlicher Bericht über die Allgemeine Deutsche Gewerbe Ausstellung

¹⁵ APKat, MMik, sygn. 1698.

¹⁶ *Amtlicher Bericht über die Allgemeine Deutsche Gewerbe Ausstellung*, Band 2, s. 127.



Obwieszczenie Heinricha Lamprichta o założeniu odlewni żelaza w Mikołowie, „Plesser Kreiss Blatt”, 1841 rok



Plan sytuacyjny odlewni żelaza Heinricha Lamprichta.
Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach

Z powodu nieopłacalności produkcji w 1853 roku Lampricht sprzedał hutę Augustowi Epperleinowi, który rozpoczął w niej produkcję gwoździ i łyżek blaszanych. Jednak i jemu nie dopisało szczęście, nie wytrzymał konkurencji z fabryką z Gliwic. Huta wprawdzie zmniejszyła produkcję, a w końcu jej zaprzestała¹⁷. W 1865 roku właścicielem firmy został Carl Kern, który przestawił zakład na wyrób drutu i gwoździ kowalskich, a następnie także łańcuchów i lin drucianych¹⁸.

17 APKat, MMik, sygn. 14 a, s. 270.

18 K. Prus, *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*, Katowice – Mikołów 1932, s. 191.

11

Die
WALTERHÜTTE
bei
NICOLAI,
Kreis Pless in Oberschlesien,
gehört einer Societät und firmirt:
Hütten-Verwaltung Walterhütte bei Nicolai 0.18

Das Werk ist 1856 bis 1857 zum Zwecke der Roheisen-Fabrikation gebaut und besteht aus 2 Coaks-Hohöfen von 48 Fuss Höhe und 14 Fuss Kohlensackweite nebst den zugehörigen Gebläse-Maschinen und Gebäulichkeiten. In Folge der ungünstigen Roheisen-Conjuncturen sind die Hohöfen bis jetzt ausser Betrieb geblieben und wurde dagegen im Jahre 1857 in den vorhandenen und in den neuerbauten Räumen die Giesserei eingerichtet.

Dieselbe lieferte in den ersten Jahren ca. 10,000 Ctr. Guss-eisen pro anno, in den folgenden 15,000 Ctr. und erreicht gegenwärtig die Fabrikation die Höhe von schon 20—25,000 Ctr. Die Gusswaaren bestehen zumeist aus diversen Maschinen- und für benachbarte Kohlengruben, Zuckerfabriken und Werken, zum Theil aus Handelsartikeln als:

Falsplatten, Ring- und Rippenplatten, die Öfen, Wasserwan-nen und Ofentöpfen, Wagenbüchsen zur Achsenfabrikation etc. kurz von den kleinsten Gegenständen bis zu Stücken von 80 bis 100 Ctr.

In 2 Cupolöfen wird nur bestes oberschlesisches Roheisen verschmolzen und besitzt die Giesserei schon jetzt ein umfang-reiches Inventar.

Mit dem Werke verbunden sind ferner eine Schmiede- und Schlosserei-Werkstatt mit completer Einrichtung, und eine me-chanische Werkstatt mit den nöthigen Drehbänken und Bohr-maschinen zur Bearbeitung div. Maschinentheile.

Specialität des Werkes sind **Wagenbüchsen**, welche durch Dampf-kraft sauber und genau in allen nur erdenklichen Maas-sen auf 2 Bohrmaschinen gebohrt werden und ihren Absatz nach Berlin, den Ostseeprovinzen, Polen und Oesterreich fin-den, selbst nach Bukarest sind schon Verladungen hiervon über Wien gemacht worden.

Mit dem Werke soll ferner eine **Potterie-Giesserei und Email-lir-Anstalt** verbunden werden, wozu bereits alle Vorkehrungen getroffen sind.

Der Fabrik-Besitzer und Hütten-Inspektor
a. D. J. Walter zu Breslau, beabsichtigt
auf Nicolai's Territorio, eine Hohofenanlage
und zwar auf dem Taifraschen Grundstücke,
unmittelbar am Bahnhofs, bestehend aus zwei
Roaks-Hohöfen mit Gebläse, Hochdruck-Dampf-
Maschine zu erbauen.

Gemäß § 29 der Gewerbe-Ordnung vom
17. Januar 1845, bringen wir dies Unterneh-
men zur öffentlichen Kenntniß, und fordern
alle Diejenigen, welche hierdurch eine Gefähr-
dung ihrer Rechte befürchten, auf, ihre Ein-
wendungen binnen vier Wochen präklusiver
Frist anzubringen.

Nach Ablauf dieser Frist wird auf weitere
Einwendungen keine Rücksicht genommen und
die landesherrliche Genehmigung nachgesucht
werden.

Nicolai, den 15. August 1856. [807]
Der Magistrat.
Polizei-Verwaltung.

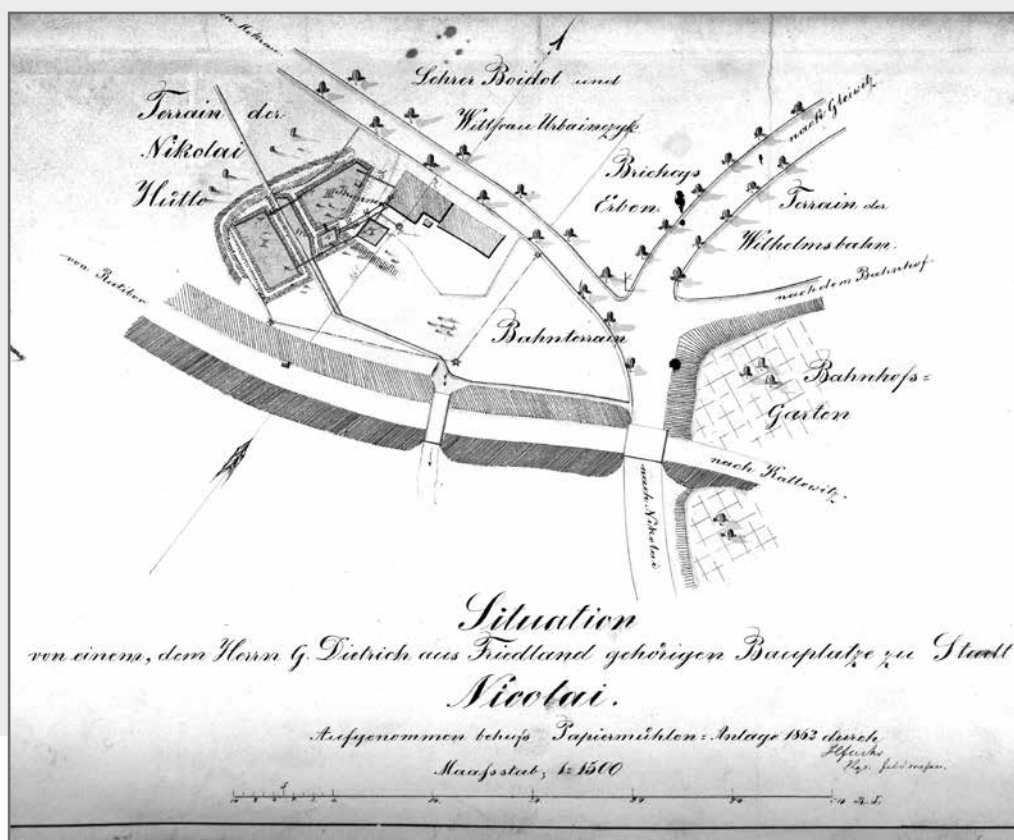
Ogłoszenie hutni „Walter”, Adressbuch der Kaufleute,
Fabrikanten, Gewerbsleute und grösseren Gutsbesitzer
von Preussisch Schlesien und Posen, Nürnberg 1866 rok

„Breslauer Zeitung”, 17 VIII 1856 roku

W 1870 roku w fabryce było zatrudnionych 40, w 1881 roku — 20, a w kolejnych latach 25 robotników¹⁹.

W 1887 roku fabrykę kupił dr Hans Zeumer i całkowicie zmienił profil zakładu. Rozpoczął produkcję wyrobów chemicznych, ale w nazwie firmy nawiązał do jej historii — *Dr. Zeumer, Maria-Louisenhütte, Chemische Fabrik*.

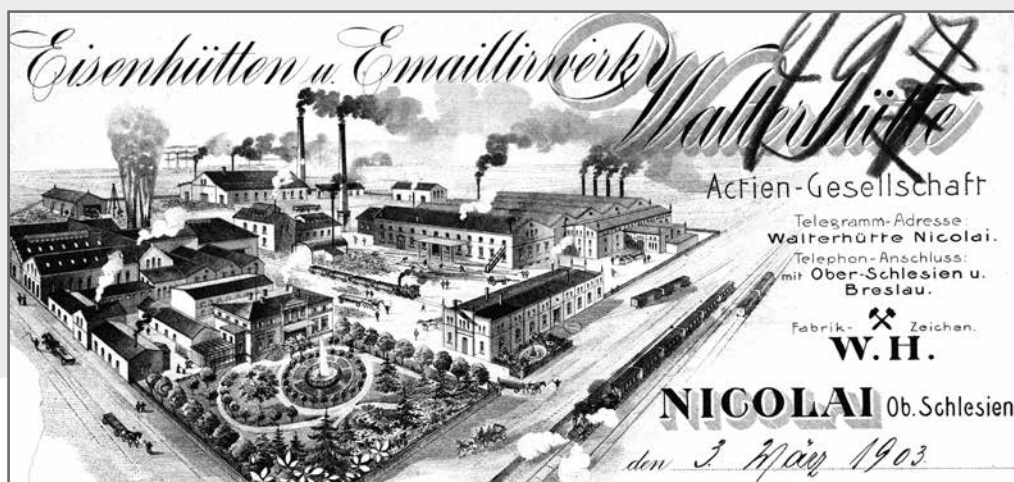
19 APKat, MMik, sygn. 1688, s. 12, 38–39, 44–46, 61–63.



Plan huty „Nicolai”. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach

Krótki żywot miała huta „Nicolai”, którą w 1850 roku przy obecnej ulicy Rybnickiej (w miejscu, gdzie dziś mieści się m.in. stacja paliw Ropol) zbudował przemysłowiec Eugeniusz Mann. Od jego nazwiska zakład nazywano też hutą „Manna”. Jej wyposażenie stanowiły dwa wielkie piece do wytopu surowki żelaznej. Produkcja była niewielka: w 1859 roku — 9479 cetnarów, w 1860 — 5433, w 1861 — 15 255 cetnarów przy zatrudnieniu odpowiednio 15, 17 robotników²⁰. Huta nie przynosiła spodziewanych zysków. Zadłużenie z lat 1850–1860 uniemożliwiło jej dalszy rozwój. Kolejny właściciel, książę Hohenlohe, wprawdzie wstrzymał produkcję, a następnie wystawił hutę na licytację. Kupił ją Moritz Adler ze znanej żorskiej rodziny przemysłowców.

²⁰ APKat, OP, zespół Landratsamt in Pless, sygn. 1020, s. 47.



Papiery firmowe huty „Walter”. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach

Wznowił produkcję odlewów żelaznych, jednak nie osiągnął spodziewanych zysków, więc w 1870 roku zakład ostatecznie zamknięto.

Kolejna huta stanęła w pobliżu dworca kolejowego, na posiadłości Tajstry. W 1856 roku założyła ją spółka przemysłowa, na której czele stał wrocławski fabrykant, były inspektor hutniczy z Wrocławia, inż. J. Walter. Od jego nazwiska zakład nazwano hutą „Walter”. Zbudowano dwa wielkie piece na koks (firmy Lasswitz), dmuchawy i zabudowania fabryczne. W pierwszych latach produkcja surówki żelaza wynosiła 10 tysięcy cetnarów rocznie, w następnych 15 tysięcy cetnarów. W latach 1859–1861 huta produkowała odpowiednio 6307, 8532 i 9200 cetnarów żeliwa, zatrudniając ponad 30 robotników²¹.

²¹ Tamże.

Również w tym zakładzie zmieniali się właściciele. W 1868 roku przeszedł w ręce spółki Schmula, Polko i Lasswitz, która planowała rozbudowę firmy, chcąc skutecznie konkurować z innymi hutami żelaza na Śląsku. Czynne w niej były trzy piece kułowe przeznaczone do produkcji żeliwa z zakupionej surówki. Wyrabiano z niego armaturę i urządzenia sanitarne. Na początku lat 70. XIX wieku zakład zatrudniał przeszło 50 robotników, a jego produkcja wynosiła około 17 tysięcy cetnarów różnego typu odlewów²². Niestety i tej hucie się nie powiodło. W 1872 roku rozebrano wielkie piece, pozostawiając tylko odlewnię. Kolejny właściciel, Georg Schmula, w 1889 roku dobudował emaliernię i zaczął produkować naczynia emaliowane, garnki żeliwne, wanny itp.²³ W 1906 roku przedsiębiorstwo, z nieznanego przyczyny, zbankrutowało. W 1911 roku dawną hutę przejęli: fabrykant Karol Schwaerzell z Katowic, inż. Walter Schwaerzell oraz dr Hugon Zöller z Mikołowa i utworzyli spółkę *Wander-Rost-Werke* z ograniczoną poręką²⁴, znaną później pod nazwą Fabryka Palenisk Mechanicznych Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. W kolejnym roku firma zawarła umowę licencyjną z inż. Płaczkiem na budowę rusztów mechanicznych typu „Ideal”, które znajdowały odbiorców na rynkach Europy Zachodniej. Fabryka w związku z tym otwierała stałe przedstawicielstwa w Wiedniu i Wrocławiu. Asortyment wyrobów był dość bogaty: obok mechanicznych rusztów powstawały również konstrukcje nośne, napędy rusztowe, stacje zmiękczenia wody, zdmuchiwacze sadzy, zbiorniki, rurociągi, a później nawet kompletne stacje benzynowe oraz piece do wypalania pipy. Nastąpił szybki rozwój zakładu, wyroby eksportowano do Rosji, Austrii, Francji, Belgii i Hiszpanii. W 1915 roku w fabryce zatrudnionych było 52 robotników, w latach 1917–1918 około 200, w 1922 roku — 172. Praca trwała od godziny 6 do 18²⁵. Firma działała w czasie II wojny światowej pod pierwszą nazwą *Wanderrost-Werke G.m.b.H. Eisengiesserei Und Maschinenfabrik*.

W Mikołowie nie udało się stworzyć silnego ośrodka hutnictwa żelaza. Tutejsze zakłady nie wytrzymały konkurencji hut żelaza i stali zlokalizowanych w centralnej części Górnego Śląska, mających zdecydowanie lepsze warunki rozwoju. Produkowana przez mikołowskich przedsiębiorców surówka była droższa w porównaniu ze sprzedawaną przez wielkie zakłady hutnicze. Powolny i odległy transport do i z Mikołowa dodatkowo podwyższał koszty — początkowy brak połączenia kolejowego z miastem utrudniał dostarczanie surowców i wywóz gotowych wyrobów, a stan mikołowskich dróg pozostawiał wiele do życzenia. Lokalni przedsiębiorcy reagowali na te trudności, zmieniając profil produkcji w swoich zakładach. Dzięki temu uniknęli likwidacji firm, a przetwórstwo metalurgiczne zastąpiło w Mikołowie przemysł hutniczy.

22 K. Prus, *Z przeszłości Mikołowa...*, s. 192.

23 APKat, MMik, sygn. 1688, s. 12, 38–39, 44–46, 61–63.

24 APKat, zespół: 503, Rejestr Handlowy, t. I, sygn. B 12/Mik., s. 405–428.

25 APKat, MMik, sygn. 1688, s. 522, 588.

Barbara Sznober

Śladem Carla Gustava Dittricha

W XIX wieku Górny Śląsk przeżywał dynamiczną industrializację. Proces ten był nie tylko odpowiedzią na rosnące zapotrzebowanie na surowce i produkty przemysłowe w Europie, lecz także przyczynił się do transformacji społeczno-gospodarczej oraz kulturowej Górnego Śląska.

Mikołów w pierwszej połowie XIX wieku był stosunkowo niewielkim miastem, którego gospodarka opierała się głównie na rolnictwie i rzemiośle. Jednak w miarę jak Górny Śląsk stawał się centrum przemysłowym, również Mikołów zaczął przyciągać inwestorów i przedsiębiorców. Rozwój infrastruktury, w tym budowa linii kolejowych, znacząco przyczynił się także do wzrostu możliwości transportowych i handlowych naszego miasta oraz jego okolicy.

Od lat 30. XIX wieku w Mikołowie zaczęły powstawać zakłady przemysłowe. Wśród ich budowniczych i właścicieli pojawiły się takie nazwiska, jak: Fröhlich, Lampricht, Mann, Epperlein, Walter, Kern, Adler i Wechselmann, Neumann, Laswitz, Schmula, Koetz, Lamprecht czy Zeumer¹.

Do grona mikołowskich przemysłowców dołączył także Carl Gustav Dittrich, który w Mikołowie wybudował papiernię. Jej historię znamy z dwóch publikacji z okresu międzywojennego² oraz ostatniej z 2012 roku autorstwa Ryszarda Szendzielarza³. Natomiast o samym właścicielu fabryki nie wiemy prawie nic. Skąd pochodził, kim byli jego przodkowie, czym się zajmowali? Jakie były losy samego Carla Gustava?

1 K. Prus, *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*, Katowice–Mikołów 1932, s. 190–194. Więcej o początkach mikołowskiego przemysłu zob. B. Jeske-Cybulska, *W czasach pruskich i w odrodzonej Polsce*, w: *Mikołów. Monografia historyczna 1222–2022*, t. 2, red. R. Kaczmarek, J. Sperka, s. 365–382.

2 *Przemysł i Handel Górnośląski*, 1923, R. 1, nr 4; C.H. Dittrich, *Papiernia Mikołów Spółka Jawna*, 2 październik 1862 — 2 październik 1937, 75 lat, Mikołów 1937.

3 R. Szendzielarz, *Z dziejów Fabryki Papieru w Mikołowie 1862–2012*, Mikołów 2012.

Dziadkiem Carla Gustava był George Friedrich Dittrich, syn Davida i Susanny Rossmann, który urodził się we wrześniu 1748 roku w Łomnicy (niem. *Lomnitz*). Babką założyciela mikołowskiej papierni była Marie Elizabeth Wähler urodzona w 1755 roku w Szczawienku (niem. *Niedersalzbrunn*). Z małżeństwa tego urodziło się siedmioro dzieci: Carl Gottlieb, Susanna Eleonore, Anna Rosina, Johann Christian David, Eva Rosina, Anna Maria i Marie Elizabeth.

[illegible][illegible]

28

To Carl Gottlieb Dittrich — urodzony 2 maja 1796 roku we wsi Ciernie (niem. *Zirlau*, obecnie część Świebodzic) — był ojcem mikołowskiego przedsiębiorcy⁴. W 1819 roku ożenił się z urodzoną w Poniatowie (niem. *Seitendorf*) Johanną Christianą z domu Teiniger, córką Gottfrieda Teinigera, nauczyciela i zarazem pisarza sądowego⁵.

Małżeństwu urodziło się dziewięcioro dzieci: Carl August (1822), Julius Adalbert (1824), Mathilde Bertha Wilhelmine (1826), Carl Julius, Eduard Adolph (1830), Louise Amalie (1832), Carl Gustav (1833), Carl Gotthelf (1835), Carl Hermann (1838). Wszystkie dzieci przyszły na świat w leżących nieopodal Wałbrzycha Dziećmorowicach (niem. *Dittmansdorf*).

W XIX wieku tkactwo było ważnym zajęciem mieszkańców dolnośląskiego pogórza. W 1840 roku w Dziećmorowicach działało aż 385 krosien domowych⁶. Można przypuszczać, że to spowodowało, iż ojciec mikołowskiego przedsiębiorcy, Carl Gottlieb Dittrich, zajął się handlem płótnem. Produkcją różnych wyrobów płócienych oraz handlem nimi trudnili się także inni członkowie rodziny⁷.

Nie wiadomo, gdzie Carl Gustav się kształcił, czym się zajmował w młodości i skąd wziął pieniądze na budowę fabryki. Nie znamy także okoliczności jego przybycia do Mikołowa. Prawdopodobnie przyjechał z początkiem lat 60. XIX wieku z Mioszowa (niem. *Friedland*) na Dolnym Śląsku⁸. Pewne jest, że 29-letni Carl Gustav Dittrich zakupił w 1862 roku teren przy drodze do Mokrego, na którym wybudował mały zakład produkujący papier.

Dlaczego zainwestował w ten rodzaj działalności? Można domniemywać, że mógł zdobyć potrzebną wiedzę i doświadczenie, pracując w papierni w Mioszowie, w której w XIX wieku wytwarzano papier ze słomy. Tamtejsze tradycje produkcji papieru sięgają 1647 roku, kiedy to powstała najstarsza mioszowicka papiernia. To w niej w 1834 roku zainstalowano pierwszą na Śląsku maszynę papierniczą⁹.

4 R. Szendzielarz w książce *Z dziejów Fabryki Papieru w Mikołowie 1862–2012*, Mikołów 2012, s. 13 podał błędne dane ojca Carla Gustava Dittricha.

5 Archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Wałbrzychu (dalej: APEA Wałbrzych), *Traunungs Buch der Kirche zu Salzbrunn*, akt 45/1819.

6 *Dziećmorowice*, <https://de.wikipedia.org> [dostęp 7 lipca 2024].

7 *Adressbuch aller Länder der Erde der Kaufleute, Fabrikanten, Gewerbetreibenden, Gutsbesitzer etc.* V. 9a, Nürnberg 1885–88, s. 131b, 442.

8 Taką możliwość wskazuje zapis na planie sytuacyjnym fabryki z 1862 r. zamieszczony na s. 24 niniejszej publikacji.

9 *Papiernie w Polsce*, www.papiernie.pl [dostęp 7 lipca 2024].

W mikołowskiej fabryce papieru był początkowo jeden kocioł parowy i maszyna parowa o sile 12 koni, a w zakładzie pracowało zaledwie 10 robotników. Pośledniejszy gatunek papieru pakowego, papier żółty oraz rozmaite tektury produkowano ze słomy, zaś to, co wyprodukowano, sprzedawano w najbliższej okolicy. Z czasem zakład rozbudowano, zwiększyła się produkcja, zmienił się również asortyment produkowanego papieru¹⁰.

W 1867 roku Carl Gustav zbudował dom, w którym zamieszkał z żoną Fanny (Charlotte Marie Auguste) Perl poślubioną w 1869 roku w mikołowskiej parafii ewangelickiej. Ślubu udzielił im ówczesny proboszcz Wilhelm B. Lemon, zaś ich świadkami byli brat Carla Gustava, Carl Julius Dittrich, oraz Wilhelm Burgund z Urbanowic, krewny ze strony matki panny młodej. Młodsza od męża o 15 lat Fanny, urodzona w 1848 roku w Tyńcu Małym (niem. *Klein Tinz*) w powiecie wrocławskim, była córką zmarłych w Mikołowie Wilhelma Perla (inspektora gospodarczego) i Amalii z domu Burgund¹¹.

W latach 1870–1879 Dittrichowie zostali rodzicami sześciorga dzieci. Pierwszy urodził się Carl Georg (1870), później kolejno: Marie Amalie Helene (1871), Christiane Gertrud Dorothea (1873), Carl Gottlieb (1875), Gabrielle (1876) i Rosa Gottliebe (1879)¹².

W 1882 roku Dittrich sprzedał fabrykę bratankowi Hermannowi — który rozpoczął pracę w firmie stryja już w 1880 roku¹³ — natomiast sam wyprowadził się z rodziną do Sielca, dzielnicy Sosnowca. Tam przerobił na zakład papierniczy młyn wodny stojący bezpośrednio przy Czarnej Przemszy.

Carl Gustav Dittrich zmarł 4 stycznia 1891 roku w Sielcu i został pochowany na cmentarzu ewangelickim w Dąbrowie Górniczej¹⁴. Wdowa Fanny Dittrich w 1894 roku sprzedała sosnowieckiemu przemysłowcowi Paulowi Lamprechtowi posiadłość w Sielcu — fabrykę i dom, który po wyremontowaniu stał się luksusową rezydencją Lamprechtów, z pięknym ogrodem, kręgielnią i placem do gry w krykieta¹⁵.

Fanny Dittrich wyprowadziła się do Drezna, gdzie mieszkali córka i syn. Tam też w 1900 roku wyszła za mąż za kupca Achillesa Kalau von Hofen (Hofe). Drugi mąż Fanny Dittrich zmarł w 1911 roku, ona zaś — w 1921 roku we Wrocławiu.

10 *Przemysł i Handel Górnośląski*, 1923, R. 1, nr 4, s. 156.

11 Oboje rodzice Fanny Perl zmarli w Mikołowie — ojciec w 1868, matka w 1877 r.

12 *Tauf-Buch der evangelischen Gemeinde zu Nicolai 1854–1883*, akty: 19/1870, 18/1871, 23/1873, 37/1875, 55/1876, 35/1879.

13 *C.H. Dittrich, Papiernia Mikołów Spółka Jawna...*, s. 9.

14 Niewielki cmentarz ewangelicki został utworzony w 1882 r. w dzielnicy Stara Dąbrowa, w latach 50. XX w. szczątki pochowanych tam osób ekshumowano i przewieziono na cmentarz ewangelicki w Sosnowcu.

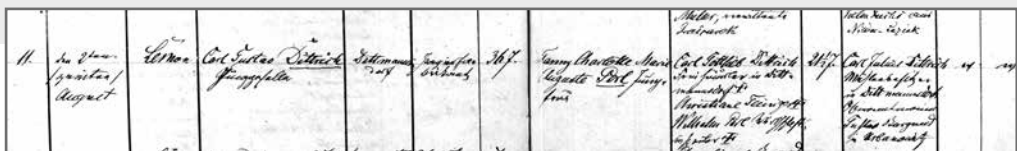
15 <https://wikizaglebie.pl> [dostęp 7 lipca 2024].



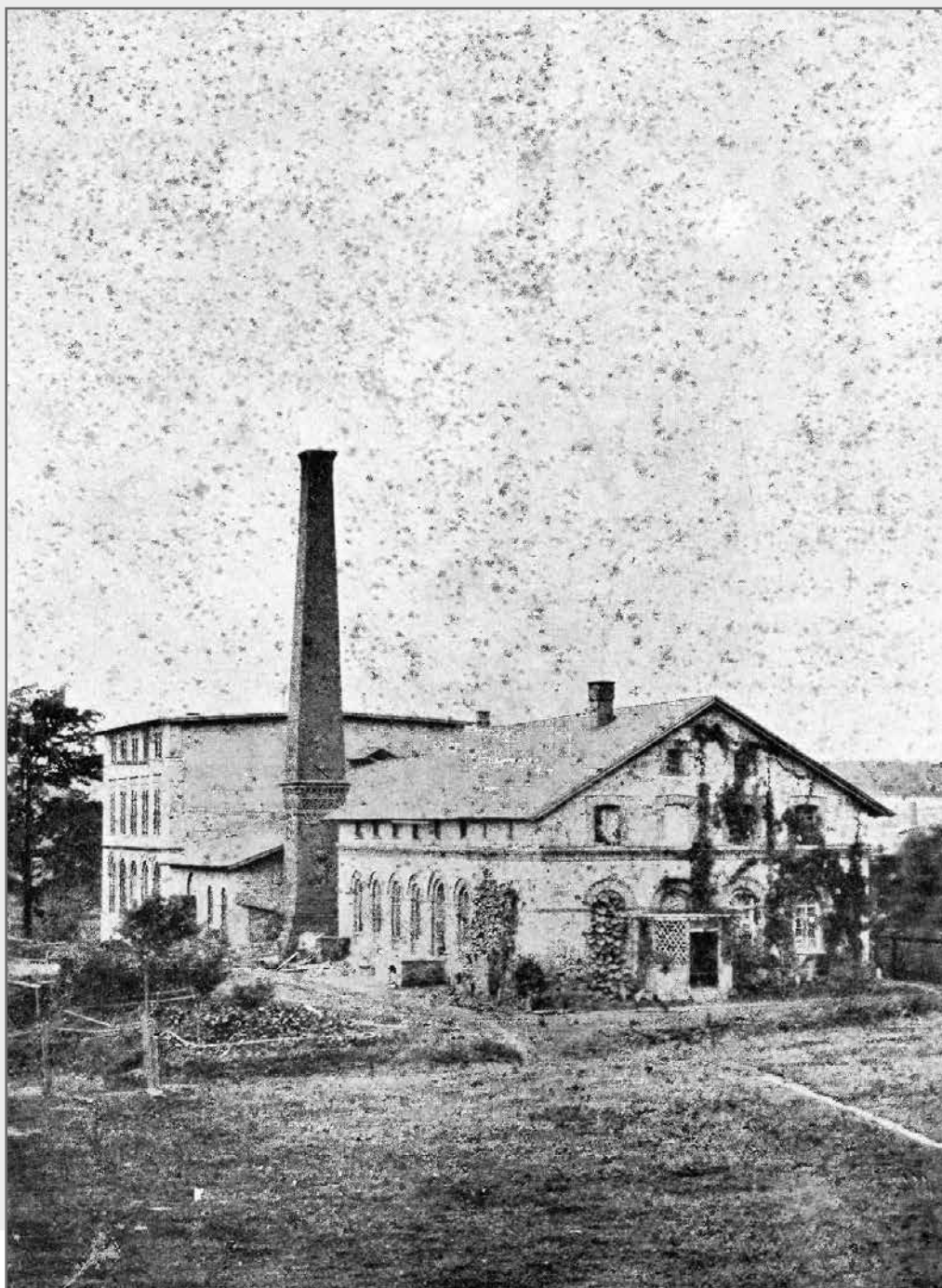
Carl Gustav Dittrich.
Przedruk za C.H. Dittrich, Papiernia Mikołów
Spółka Jawna, 2 październik 1862 —
2 październik 1937, 75 lat, Mikołów 1937



Fanny Perl Dittrich-Kalau von Hofen.
Ze zbiorów *MyHeritage.pl*



Akt ślubu C.G. Dittricha i F. Perl. Ze zbiorów Archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Mikołowie



WIDOK OGÓLNY FABRYKI W R. 1872

fojapolska.eu
polska na fotografii

Papiernia Dittricha w 1872 roku. Przedruk za C.H. Dittrich, *Papiernia Mikołów Spółka Jawna*,
2 październik 1862 — 2 październik 1937, 75 lat, Mikołów 1937



Papier firmowy fabryki Dittricha.
Ze zbiorów Archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Mikołowie

Wróćmy jednak do historii mikołowskiej papierni. W kolejnych latach nowy właściciel rozbudował ją i unowocześnił. Hermann Dittrich zmarł nagle w 1910 roku i zakład przeszedł w ręce jego żony Marty i syna Kurta. W 1918 roku po przedwczesnej śmierci Kurta Dittricha¹⁶ kolejną właścicielką papierni została jego żona Anna Dittrich i dwaj małoletni synowie Hermann i Fried. W 1924 roku Anna wyszła za mąż za Jana (Hansa) Bergsteina, który kierował papiernią¹⁷.

Na losach potomków Hermanna Dittricha — bratanka Carla Gustava Dittricha — tragicznie zaważyła II wojna światowa. Młodszy syn Kurta i Anny — Fried, zginął pod Moskwą 24 listopada 1941 roku¹⁸. Starszy syn Hermann również został wcielony do Wehrmachtu, ale służył na froncie zachodnim i tam dostał się do niewoli amerykańskiej. Uwolniony wstąpił do polskiego wojska, lecz do kraju już nie wrócił. Przez Irak dostał się do Australii i tam osiadł¹⁹.

¹⁶ Hermann i Kurt Dittrichowie pochowani zostali w jednym grobie na cmentarzu ewangelickim w Mikołowie.

¹⁷ Zob. także: Tomasz Klistala, *Walter von Amann, pierwszy dyrektor Elektrowni „Łaziska” w latach 1917–1945*, s. 41, 51–52 niniejszej publikacji.

¹⁸ Archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Mikołowie, *Begräbnis Buch der evangelischen Gemeinde zu Nicolai 1902–1950*, akt 28/1941.

¹⁹ R. Szendzielarz, *Z dziejów Fabryki Papieru...*, s. 20.

Anna Dittrich-Bergstein owdowiała, gdy 14 listopada 1939 roku Jan Bergstein, aresztowany dwa dni wcześniej za słuchanie angielskiej stacji radiowej, popełnił samobójstwo w mikołowskim więzieniu²⁰. Po wojnie rodzina utraciła swój majątek, a papiernia została znacjonalizowana i przejęta przez Czułowskie Zakłady Papiernicze²¹. W tej sytuacji cała rodzina wyemigrowała do Australii.



Grób Hermanna i Kurta Dittrichów,
cmentarz ewangelicki w Mikołowie. Fot. B. Sznober

W 2024 roku w miejscu, gdzie niegdyś stała mikołowska fabryka papieru wzniesiona przez Carla Gustava Dittricha, rozpoczęła się budowa kompleksu handlowego. Ostał się jedynie niewielki budynek, w którym mieści się obecnie firma i sklep „Se-bimal”. Tak więc kolejny fragment dawnego Mikołowa zniknął na naszych oczach. Pamięć o papierni i jej właścicielach przetrwa jedynie w starych dokumentach, utrwalona na nielicznych zdjęciach i we wspomnieniach jej byłych pracowników oraz najstarszych mieszkańców Mikołowa.

20 G. Bębnik, *Komentarz historyczny do „Dziennika wojennego” mikołowskiej policji ochronnej*, „Mikołowskie Zeszyty Historyczne” 2018, nr 4, s. 24–25.

21 Archiwum Państwowe w Katowicach, *Akta gruntowe powiatu tarnogórskiego, Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie objęcia przedsiębiorstwa Firmy: C. H. Dietrich-Fabryka Papieru — ska z o.o. Mikołów ul. Rybnicka 15 z dnia 26 lipca 1948 roku, odpis, sygn. 1131; s. 35.*

35- *RR*

O d p i s

Ministerstwo Przemysłu i Handlu
Biuro Prawne
PR I/145/48

-Odpis-

Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu
z dnia 26 lipca 1948r.
w sprawie objęcia przedsiębiorstwa

Firmy: C.H. Dietrich-Fabryka Papieru -ska z o.o.-Mikołów ul. Ryb-
nicka 15. - - - - -

Na podstawie § 72 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 stycznia
1947r w sprawie trybu postępowania przy przejmowaniu przedsiębiorst
na własność Państwa (Dz.U.R.P.Nr.16 poz.62) zmienionego rozperza-
dzeniem Rady Ministrów z dnia 16 kwietnia 1948r.(Dz.U.R.P.Nr.25.
poz.170) zarządzam objęcie przedsiębiorstwa przemysłu papierniczego
wymienionej wyżej firmy. - - - - -

przejętego na własność Państwa orzeczeniem Ministra Przemysłu i
Handlu Nr.25/Lp 20/ z dnia 14.2.1948 ogłoszonym w Monitorze Polskim
Nr.44 z dnia 30.4.1948 poz.225. Do objęcia tego przedsiębiorstwa
wyznaczam Ocułowski Zakłady Papiernicze-Przedsiębiorstwo państwo-
we wyodrębnione w Mikołowie, ul. Bytomska 20. - - - - -

Objęcie przedsiębiorstwa winno nastąpić zgodnie z przepisami §§
73-75 a wspomnianego na wstępie rozporządzenia Rady Ministrów.-

Pieczczę okrągłą
Min.P. i H.

Minister
W/Z S z y r

Za zgodność z oryginałem:

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego
/-/podpis nieczytelny

Pieczczę okrągłą z napisem: Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego

Reperterium notarialne numer 1177/1949r.

Ja, Aleksander Lipiński, notariusz z siedzibą
urzędową w Sądzie Grodzkim w Mikołowie, poświadczam
niniejszym zgodność powyższego odpisu z okazanym mi
odpisem.-

Wedle pozycji 2c T.O.S. pobrano kwotę pięćdzie-
siąt złotych, a wedle §§21 i 26 takay not.pobrano kwot-
ę dwadzieścia złotych.-

Aleksander Lipiński
notariusz

Mikołów, dnia dwunastego października tysiąc dziewięćset
czterdziestego dziewiątego roku.-





Walter von Amann. Zamieszczone w niniejszym artykule
zdjęcia pochodzą ze zbiorów Muzeum Energetyki w Łaziskach Górnych

Tomasz Klistala

Walter von Amann, pierwszy dyrektor Elektrowni „Łaziska” w latach 1917–1945

Na cmentarzu ewangelickim przy kościele św. Jana w Mikołowie znajduje się grób pierwszego dyrektora Elektrowni „Łaziska” z lat 1917–1945, dr. Waltera von Amanna. W maju 2016 roku miejsce to odwiedzili krewni dyrektora — wnuczka i trzech wnuków z rodzinami. Stamtąd udali się do Łazisk Górnych, by zobaczyć willę, w której mieszkała rodzina Amannów. Głównym celem ich przyjazdu była wizyta w Elektrowni „Łaziska”, w Muzeum Energetyki, któremu potomkowie pierwszego dyrektora zakładów przekazali zdjęcia i informacje dotyczące dr. Amanna i jego rodziny zamieszczone w niniejszym artykule.

Walter von Amann urodził się 28 stycznia 1891 roku w Linzu nad Dunajem w Górnej Austrii. Jego ojciec, Ebo Fortunatus Ritter von Amann, pochodził z Lienzu we Wschodnim Tyrolu. W świadectwie urodzenia Waltera podano zawód ojca: dyrektor teatru. Matka Waltera, Gabriela z domu Neusser, pochodziła z Enns w Górnej Austrii. Była odnoszącą sukcesy skrzypaczką, absolwentką Konserwatorium Wiedeńskiego, a Ebo von Amann został jej agentem artystycznym. Pobrali się w roku 1888 w Lizbonie. Ich najstarsza córka Carmen urodziła się w roku 1889 w Hiszpanii. Dziewczynka zmarła w wieku 4 lat.

Gabriela występowała jako skrzypaczka w Wiedniu i na koncertach wyjazdowych. Cztery tygodnie przed urodzeniem Waltera grała w Brünn in Mähren (obecnie Brno na Morawach, Czechy), a następnego dnia dała koncert w Wels w Górnej Austrii. W roku 1887 znany wiedeński krytyk Eduard Hanslick zamieścił w „Neuen Freien Presse” opinię o jej występie: „Żywy aplauz otrzymała i na niego zasłużyła młoda skrzypaczka, panna Gabriela Neusser, po gorącym odegraniu wstępu do adagio sonaty c-moll Beethovena”. Wiele pochwał otrzymała także od kompozytorów, m.in. od Saint-Saënsa.

Po narodzinach Waltera Ebo został kierownikiem największego domu towarowego w Wiedniu, *Gerngross*, który do dziś mieści się przy ulicy Mariahilfe. Rodzina wynajmowała mieszkanie w pobliżu sklepu, przy Lindengasse.



Gabriela Neusser,
matka Waltera von Amanna



Zdjęcie ślubne
rodziców Waltera von Amanna

Kronland: Oberösterreich, Diözese: Linz. *5. 12. 11* **Taufschein**
 Polit. Bezirk: *Linzer* **und Geburtszeugnis.**
 Ortsgemeinde: *Linzer*
 Aus dem Geburts- und Taufbuche der *H. Josef* Pfarre *Linzer*
 amtlich bezeugt, daß im Jahre Eintausend *acht* *hundert* *vierund* *zwanzig*
 d. i. am *achtundzwanzigsten* *Juni* *1894* folgendes Kind geboren und vom *Inspektor*
Linzer am *10. Februar* *1894* nach ömisch-katholischem Ritus getauft wurde

Name des Täuflings	Geistl. Stand	Ort der Geburt (Ortschaft/Gaue) Geburtsort	Vater Name, Religion, Charakter, Wohnort, Geburtsort, Bürgerrecht	Mutter Name, Religion, Charakter, Wohnort, Geburtsort, Bürgerrecht	Datum Name, Charakter, Wohnort	Anmerkungen
<i>Walter Karl</i>	<i>1</i>	<i>Linzer</i>	<i>Elio Fortunatus Karl von Amann Hofmeister - Linzer</i>	<i>Gabriela Caroline Hofmeisterin Kaufmann, Linzer Kaufmann des Landes Kaufmann in Linz Kaufmann H. Hof. v. J. Anna geb. von Hofmeister</i>	<i>Linzer Kaufmann Hofmeister des Landes Kaufmann in Linz Kaufmann H. Hof. v. J. Anna geb. von Hofmeister</i>	

Urkund dessen die pfarramtliche Fertigung und das beigedruckte Pfarrsiegel.

(L. S.) **ST. JOSEF** **Pfarramt** *H. Josef*, *22. Oktober 1894.* *Jos. Grammer*

Świadectwo chrztu Waltera von Amanna

Ojciec Waltera zmarł w roku 1899. W 1903 roku Gabriela poślubiła dr. Heinricha Gröbera pracującego w domu aukcyjnym *Dorotheum*. Dr Gröber wynajmował dla rodziny mieszkanie w 18. dzielnicy Wiednia przy ulicy Haizingergasse. Tam też mieściła się szkoła średnia, *Wasagymnasium*, do której od roku 1901 uczęszczał Walter. Już jako dziecko Amann odebrał dobre wykształcenie muzyczne — grał na wiolonczeli. Poza muzyką interesowały go nauki przyrodnicze. Po maturze zdecydował się studiować chemię w Instytucie Chemii Uniwersytetu Wiedeńskiego.

W roku 1915 uzyskał dyplom absolwenta *sub auspiciis Imperatoris*, co oznaczało, że zdał maturę i wszystkie egzaminy uniwersyteckie z wyróżnieniem. Takie promocje były w Wiedniu najczęściej jedna lub dwie rocznie. Czasami w uroczystościach brał udział cesarz Franz Josef, który wręczał wyróżnionym honorowe pierścienie. Nagrodzeni absolwenci zwyczajowo otrzymywali stanowisko asystenta na uniwersytecie. Podobnie było z Walterem, który kontynuował badania naukowe z zakresu chemii organicznej; temat jego pracy doktorskiej dotyczył estru etylowego kwasu fталowego. Podczas pobytu w Łaziskach Średnich Amann nadal brał udział w dyskusjach naukowych i publikował artykuły w prasie fachowej.



Walter von Amann z matką, ojczymem i siostrą Edith



Walter von Amann

W roku 1912 na balu w wiedeńskim ratuszu Amann poznał swą przyszłą żonę Ritę Bergstein. Jej ojciec, Josef Bergstein, był dziennikarzem. Przed I wojną światową pracował w państwowej „Gazecie Wiedeńskiej”, w której obok części redakcyjnej publikowano zarządzenia rządowe. Josef miał też pracować w „Gazecie Robotniczej” — organie Partii Socjalistycznej. W czasie wojny służył jako podoficer. Matką Rity była Mathilde Merletta z Udine we Włoszech. Została wcześniej osierocona i pracowała w prywatnych domach jako wychowawczyni dzieci, a później jako nauczycielka języków obcych. W tym charakterze przybyła do Austrii, gdzie wyszła za mąż za Josefa, z którym miała trójkę dzieci: Ritę, Hansa i Moj. Małżeństwo nie było szczęśliwe. W roku 1902 orzeczono sądową separację od stołu i łóża, co jednak dla katolików wykluczało ponowne małżeństwo.



Rita Bergstein z rodzeństwem

Walter i Rita pobrali się w 1915 roku. Parę dni przed zawarciem małżeństwa dokonali konwersji z katolicyzmu na luteranizm. Według rodzinnych opowieści dla Rity głównym motywem zmiany był strach, że gdyby małżeństwo z Walterem okazało się nieudane i doszłoby do rozwodu, to jako katoliczka nie mogłaby się ponownie ożenić — jak to się stało z jej matką.



Rita Bergstein – narzeczoną Waltera von Amanna

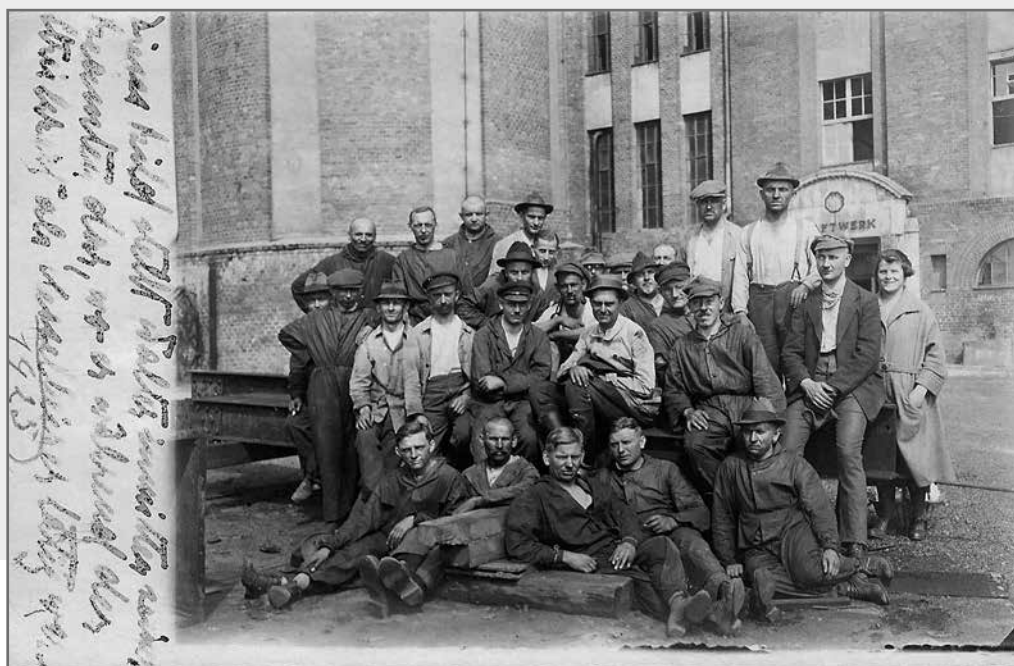
Przed zatrudnieniem w Łaziskach Amann był pracownikiem *Societa Anonima per l'Utilizzazione delle Forze Idrauliche della Dalmazia* (SAUFID) z siedzibą w Trieście, która w porcie w Almissa (dzisiaj Omiš) prowadziła produkcję karbidu i cyjankamidu wapnia. W Dalmacji Walter pracował także przy budowie kolei. Plany armii austro-węgierskiej połączenia kolejną Splitu z Sarajewem nie zostały jednak nigdy w pełni wdrożone. W Splicie 1 lipca 1916 roku urodziła się jedyna córka Waltera i Rity, Helga von Amann.



Walter i Rita von Amann w Dalmacji

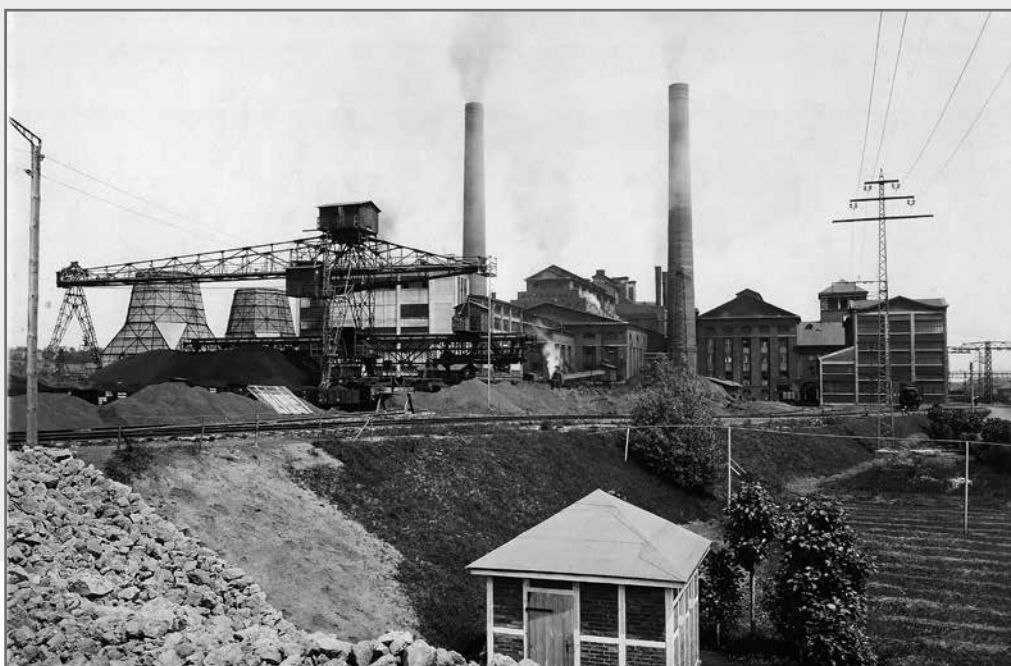
W roku 1917 Amannowie mieszkali już w Łaziskach Średnich, jako swój adres podawali kopalnię „Brada” w powiecie pszczyńskim. Dnia 27 czerwca 1917 roku Walter został powołany na stanowisko dyrektora powstającej w Łaziskach spółki prawa handlowego, która 1 lipca 1918 roku została zarejestrowana jako „*Kraft- und Schmelzwerke Prinzengrube*” *Aktiengesellschaft*, od 1924 roku funkcjonowała pod nazwą Zakłady „Elektro” Spółka z ograniczoną poręką. Walter von Amann kierował firmą do 1945 roku. Odpowiadał za budowę i rozwój elektrowni oraz karbidowni i huty elektrotermicznej, która była jedną z pierwszych tego typu na ziemiach polskich i stała się prekursorem rozwoju tutejszego przemysłu chemicznego.

Już w 1920 roku huta rozpoczęła produkcję żelazostopów dla górnośląskich hut stalowych. Wchodząca w skład spółki elektrownia początkowo produkowała prąd dla karbidowni i huty, a z czasem także na potrzeby górnośląskiego przemysłu, gmin i odbiorców indywidualnych¹.



Walter von Amann z pracownikami Zakładów „Elektro”, 1925 rok

¹ O historii Zakładów „Elektro” zob. Lucjan Smolorz, *Zakłady Elektro S.A. w Łaziskach Górnych w latach 1917–1939*, „Mikołowskie Zeszyty Historyczne” 2018, nr 4, s. 73–96.



Zakłady „Elektro” w okresie międzywojennym

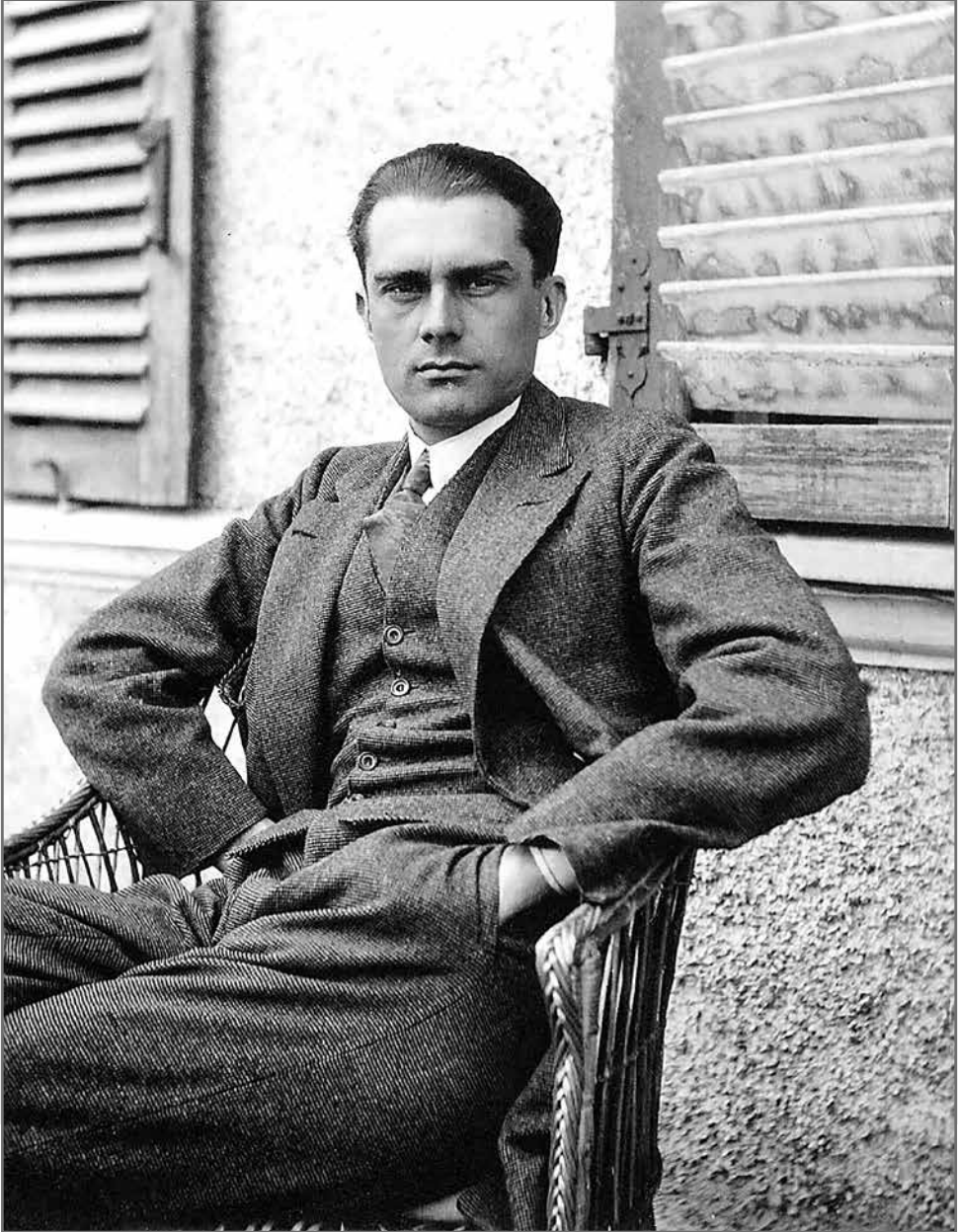
Po plebiscycie w 1921 roku Amannowie przebywali przez pewien czas w Wiedniu. Od roku 1923 mieszkali we własnej willi w Łaziskach Średnich (obecnie ulica św. Barbary 23 w Łaziskach Górnych). W 1939 roku w mikołowskim kościele ewangelickim św. Jana ich córka Helga wzięła ślub z Johannem Georgesem Hoyosem.



Rodzina Amannów przed willą w Łaziskach



Walter von Amann przed willą w Łaziskach



Walter von Amann



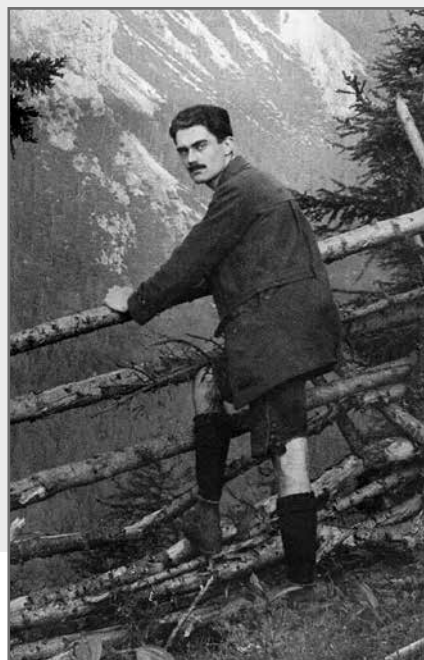
Helga von Amann, zdjęcie wykonane w dniu jej ślubu
przed kościołem ewangelickim św. Jana w Mikołowie

Amannowie wakacje spędzali w austriackim Hinterstoder, gdzie rodzina Waltera — Gabriela z drugim mężem Gröberem i dziećmi — wyjeżdżała regularnie od 1907 roku. W roku 1932 Amann rozpoczął tam budowę domu, który nazwał Haslhütt. Obecnie mieszka w nim jeden z wnuków Waltera. Dom i jego wystrój zostały zaprojektowane przez niemieckiego architekta i projektanta Hansa Krebsa. W obawie przed kolejną wojną Amann kupił w Hinterstoder gospodarstwo rolne, które miało zapewnić rodzinie żywność. Bał się, że w razie konfliktu zbrojnego cywile w Austrii będą głodowali, podobnie jak w czasie I wojny światowej.

W Łaziskach rodzinę Amannów odwiedzał między innymi Szwed Ejnar Rodling — najlepszy przyjaciel Waltera, a zarazem mąż jego siostry, przedwcześnie zmarłej Edith. Ejnar pracował z Walterem w Dalmacji jako ekspert w produkcji karbidu. To właśnie Rodling w 1945 roku pomógł wdowie po Amannie w wyjeździe z Polski.



Dom Amanna w Hinterstoder



Walter von Amann w Hinterstoder



Ejnar Rodling
in Besuch
in Łaziskach
Zingsten 1931

Ejnar Rodling w Łaziskach, Zielone Świątki 1931 roku

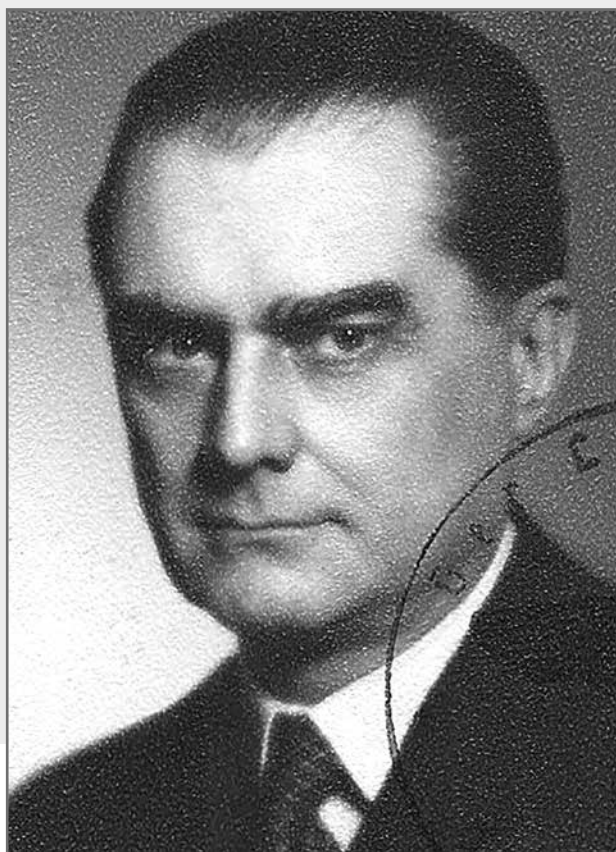


Hans Bergstein



Moj Bergstein

W sąsiadującym z Łaziskami Mikołowie zamieszkał brat Rity von Amann, Hans Bergstein, który ożenił się z wdową po właścicielu mikołowskiej fabryki papieru, Dittrichu, i przejął zarząd nad papiernią. Hans został aresztowany w roku 1939 przez nazistów. Według dziennika wojennego mikołowskiej policji Bergsteina zatrzymano 12 listopada z powodu słuchania zagranicznych audycji radiowych, a dwa dni później, 14 listopada pomiędzy godziną 6.00 a 7.00 rano, jego zwłoki znaleziono w mikołowskim areszcie policyjnym. W akcie zgonu jako przyczynę śmierci podano samobójstwo przez powieszenie². W jego grobie na cmentarzu ewangelickim w Mikołowie w 1946 roku został pochowany Walter von Amann.



Walter von Amann

² G. Bębnik, *Komentarz historyczny do „Dziennika wojennego” mikołowskiej policji ochronnej*, „Mikołowskie Zeszyty Historyczne” 2018, nr 4, s. 24–25. Zob. także: Barbara Sznober, *Śladem Carla Gustava Dittricha*, s. 33–34 niniejszej publikacji.

Siostra Rity, Moj, w 1938 roku została wysłana przez rodzinę za granicę. II wojnę światową przeżyła w Bagdadzie i w Basrze w Iraku. Była pomocnikiem lekarza okulisty Richarda Petersa, później została jego żoną.

W 1939 roku, tuż przed wybuchem wojny, Walter von Amann opuścił Łaziska. Oficjalnie wyjechał na urlop, w rzeczywistości uczynił to pod naciskiem polskich władz. Kierownictwo zakładów objął dotychczasowy członek zarządu spółki, inż. J. Korwin.

Niemcy dotarli do Zakładów „Elektro” już 1 września 1939 roku o godzinie 8 rano. Mimo że należały do kapitału szwajcarskiego, zostały objęte zarządzeniem komisarycznym. Na wyraźne życzenie szwajcarskich właścicieli zarządcą komisarycznym, a potem dyrektorem został na powrót Walter von Amann. Kandydatura nie wywołała sprzeciwu władz okupacyjnych³.

Przez pracowników Zakładów „Elektro” Walter von Amann był wspominany jako dobry fachowiec, człowiek życzliwy, uczciwy, dbający o swych podwładnych. W czasie wojny miał chronić Polaków przed służbą w Wehrmachcie i wywózką do obozów. Zapamiętano też, jak wraz ze stworzonym przez siebie zespołem instrumentalnym dawał koncerty w zakładzie.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej nie opuścił Łazisk; 29 stycznia 1945 roku został zastrzelony przez radzieckiego żołnierza w swoim biurze na terenie Zakładów „Elektro”. Jego zwłoki pochowano najpierw na terenie zakładu za dzisiejszym pomnikiem poległych, a w 1946 roku przeniesiono na cmentarz ewangelicki przy kościele św. Jana w Mikołowie.

Po śmierci Waltera jego żona Rita opuściła willę i od marca do lipca 1945 roku ukrywała się razem z matką Mathilde na strychu domu jednego z pracowników kopalni w Łaziskach Górnych. Później z pomocą Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i szwagra Ejnara Rodlinga opuściła Polskę prywatnym samolotem. Jej matka krótko potem wyjechała pociągiem do Wiednia. Żona Waltera, Rita von Amann, zmarła w roku 1967, natomiast jego córka Helga — 24 czerwca 2015 roku. Została pochowana w rodzinnym grobie w Schwertbergu w Austrii. Miała czworo dzieci, które z kilkoma innymi członkami rodziny odwiedziły Elektrownię „Łaziska” 25 maja 2016 roku i przekazały Muzeum Energetyki w Łaziskach Górnych nieznane zdjęcia i informacje o dr. Walterze von Amannie.

3 L. Smolorz, *Zakłady Elektro S.A. w Łaziskach Górnych...*, s. 95–96.



Spotkanie z potomkami Waltera von Amanna w Muzeum Energetyki w Łaziskach Górnych, 25 maja 2016 roku.

Dolny rząd od lewej: Joanna Roj (sąsiadka dyr. Amanna z Łazisk Średnich), Ernest Morawiec (mieszkaniec Łazisk Górnych, bratanek kucharki dyr. Amanna) i wnuki Waltera von Amanna — dr Martin Hoyos, Katharina Schneeman z domu Hoyos, dr Alexander Hoyos, dr Philipp Hoyos.

Górny rząd od lewej: ks. Kornel Undas (proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Mikołowie), Jolanta Pietryja-Smolorz (prezes Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Energetyki), Carl Eugen Hoyos (prawnuk dyr. Amanna, syn Philippa Hoyosa), Isabel Hoyos (żona Martina Hoyosa), Bettina Hoyos (żona Alexandra Hoyosa), Joachim Adamczyk (dyrektor TAURON Wytwarzanie S.A. — Oddział Elektrownia „Łaziska”), dr inż. Tomasz Klistala (pracownik Elektrowni „Łaziska”), Rainer Schneemann (mąż Kathariny Schneemann)

Grzegorz Bębnik

Pierwszy, drugi, trzeci? Mikołowscy komendanci Milicji Obywatelskiej w 1945 roku

Nieodżałowanej pamięci autorski duet Ryszard Szendzielarz — Bogusław Bromboszcz w swej monografii Mikołowa z 2009 roku sporo miejsca, bo niemalże sześć kolumn druku, poświęcił roztrząsaniu zagadnienia zatytułowanego „Pierwszy komendant Milicji Obywatelskiej w Mikołowie”. Tekst ten, pełen wątpliwości i znaków zapytania, odzwierciedla ówczesny stan źródeł; oparcie się głównie na wspomnieniach oraz nielicznych odnalezionych dokumentach ze znajdującego się w zbiorach Archiwum Państwowego w Katowicach zespołu Akta Miasta Mikołowa nie mogło doprowadzić do precyzyjnego ustalenia zarówno personaliów, jak i związków czasowych. Dopiero sięgnięcie po dokumentację dawnego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych, przechowywaną w archiwum katowickiego Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej (IPN), przyczynić może się do wypełnienia luk w naszej wiedzy, choć — niestety — dalece nie wszystkich. Doskwiera zresztą nie tylko oszczędność samych źródeł, gdy chodzi o fakty; dotkliwie jest również i to, że nie udało się odnaleźć jakichkolwiek fotografii pierwszych komendantów; czy to pojedynczych, czy zbiorowych. A przecież na pewno wykonywane były i jedne, i drugie.

Pierwszy komendant

Nie ulega raczej wątpliwości, że — chronologicznie rzecz ujmując — pierwszym komendantem miejskiej służby porządkowej, nie wiadomo na ile zasadnie już wówczas zwanej Milicją Obywatelską (MO), został Emil Krupa. Był on członkiem Armii Krajowej i działał, jak można przypuszczać, z polecenia miejscowych struktur polskiego państwa podziemnego. On sam zresztą w późniejszej relacji sam siebie tytułował „komendantem policji”¹. Krupa wkrótce aresztowany został

1 R. Szendzielarz, B. Bromboszcz, *Mikołów z perspektywy 150 lat. Opisem–obiektywem–opowieścią*, Mikołów 2009, s. 147.

z polecenia miejscowego komendanta placówki Smiersz (nie mylić z wojennym komendantem miasta kpt. Bogojawleńskim) i wywieziony do Donbasu². To, co było potem, stało się obiektem mniej czy bardziej uprawnionych spekulacji, w których główną rolę odgrywają dwa nazwiska — Gładysz *vel* Hładysz oraz niejaki E. Osuch.

Gdy chodzi o tego pierwszego, obydwaj autorzy cytują wspomnienia Tadeusza Cenquiera, jednego z pierwszych członków mikołowskiej milicji, jeszcze tej dowodzonej przez Emila Krupę. Cenquier pisał mianowicie: „Komendantem został Gładysz, były komendant niemieckiej straży kolei (*Bahnschutz*), który wraz z kilkoma podwładnymi na parę dni przed wkroczeniem wojsk radzieckich uciekł do lasu i ogłosił się partyzantem. Pochodził z Zagłębia, znał rosyjski, a mówiono, że ma pochodzenie ukraińskie”³. Wtórzuje mu cytowany równolegle Wincenty Kopel, podający w swoich wspomnieniach, iż „w pierwszym kwartale 1945 roku (...) komendantem milicji był już sierżant Gładysz. Przybył do Mikołowa w czasie okupacji jako członek Wojskowej Jednostki Ukraińskiej. Grupa została zakwaterowana naprzeciw dworca kolejowego (...) w Mikołowie. Odróżniali się innym umundurowaniem, wzorem i kolorem, od żołnierzy Wehrmachtu. Gładysz około 1943 roku zdezerterował; utworzył bandę składającą się również z mieszkańców Mikołowa”⁴. Przypadek owego Gładysza byłby zatem co najmniej niecodzienny. Zauważmy, że odrobinę pomóc tu mogą autorzy niesławnej monografii Mikołowa z 1972 roku, czyli Jan Kantyka i Alojzy Targ. Piszą oni mianowicie, iż „komendantem MO był początkowo Emil Krupa, następnie Józef Hładysz i wreszcie Eugeniusz Czuch (...)”⁵. Zwróćmy uwagę na to ostatnie nazwisko; jest to ewidentnie niepoprawnie odczytane miano Osuch. Zapewne te błędne wnioski wysnuto na podstawie nie do końca czytelnego, odręcznego podpisu. Ustalenia Bromboszcza i Szendzielarza powtarza również Adam Dziuba w najnowszej monografii Mikołowa⁶.

Mamy zatem Józefa Hładysza *vel* Gładysza i jego następcę, Eugeniusza Osucha. Przyjrzyjmy się im bliżej — na początek oczywiście temu pierwszemu, bez wątpienia lepiej zapisanemu i w aktach, i we wspomnieniach mieszkańców Mikołowa.

2 Tamże, s. 333. Smiersz (akronim od słów *Śmierć szpionam*, czyli — śmierć szpiegom), popularna nazwa Głównego Zarządu Kontrwywiadu przy Ludowym Komisariacie Obrony ZSRS, struktury utworzonej w czerwcu 1943 r. i krwawo zapisanej w historii Europy Środkowo-Wschodniej.

3 Tamże, s. 149.

4 Tamże.

5 J. Kantyka, A. Targ, *Mikołów. Zarys rozwoju miasta*, Katowice 1972, s. 130.

6 *Mikołów. Monografia historyczna 1222–2022*, t. 1, red. R. Kaczmarek, J. Sperka, s. 482.

Hładysz, nie Gładysz

Józef Hładysz, bo takie nosił w istocie nazwisko, nie pochodził, jak twierdzi Cen-
kier, z Zagłębia (skąd ten błąd, o tym za chwilę). Urodził się 4 sierpnia 1912 roku
w Przemyślu jako syn Bazylego i Heleny z domu Temeczko. Imię ojca, z zawodu ja-
koby kolejarza, wskazywać może na ukraińskie (wówczas powiedziano by raczej —
rusińskie) korzenie, choć sam Hładysz podawał, że jest wyznania rzymskokatoli-
ckiego. To ważne — na tamtych terenach przynależność do ukraińskiego żywiołu
warunkowana była przede wszystkim wyznaniem greckokatolickim, znacznie rza-
dziej prawosławnym. Tak czy inaczej, był Hładysz człowiekiem, jak na ówczesne
warunki, wcale nieźle wykształconym. Prócz szkoły ludowej ukończył bowiem
trzy klasy szkoły handlowej (to znacznie bardziej prawdopodobne, aniżeli po-
dawane przezeń w innym miejscu pięć klas gimnazjum); następnie podjął pracę
w Zakładach Wód Gazowo-Mineralnych w Przemyślu, jako „rysownik”. W latach
1933–35 odbywał służbę wojskową w 1. Pułku Artylerii Motorowej w Stryju. Ten
raczej elitarny w realiach II RP przydział poskutkował zarówno awansem na sto-
pień kaprała, jak i zdobyciem uprawnień naprawdę wówczas nieczęstych, czyli
prawa jazdy⁷.

Po zwolnieniu do cywila powrócił Hładysz do Przemyśla, kontynuując poprzed-
nie zajęcie. Nie na długo, jako że w przeddzień wybuchu II wojny światowej został
powtórnie zmobilizowany; jego macierzysty pułk poszczególnymi dywizjonami
wcielono wówczas do dwóch istniejących w polskiej armii dużych jednostek zmecha-
nizowanych: 10. Brygady Kawalerii i Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej.
Kapral Hładysz znalazł się w pierwszej z nich; z nią też niewątpliwie przeszedł cały
szlak bojowy, od Jordanowa przez Lwów aż po Przełęcz Tatarską, gdzie 19 września
1939 roku resztki brygady przeszły granicę i internowane zostały na Węgrzech. Sam
Hładysz najwyraźniej jednak nie zamierzał pozostawać w przymusowej gościnie
u Madziarów, wkrótce bowiem na własną rękę powrócił do Przemyśla. Miasto było
już wówczas podzielone przeprowadzoną wzdłuż biegu Sanu linią demarkacyjną
pomiędzy III Rzeszą a Związek Sowiecki; tak zwane Zasanie znalazło się w rękach
Niemców, cała reszta miasta — w imperium Stalina⁸.

7 Oddziałowe Archiwum IPN w Katowicach (dalej: OAIPN Kat), Wojewódzki Urząd Spraw
Wewnętrznych w Katowicach (dalej: WUSW Kat), IPN Ka 0197/501, Życiorys J. Hładysza, 18 III 1945 r.,
k. 2; tamże, Kwestionariusz, 17 III 1945 r., k. 8–9; OAIPN Kat, WUSW Kat, IPN Ka 764/1, Karta J. Hładysza
z kartoteki funkcjonariuszy, b.d., b.p.

8 Tamże.

Życiorys

2

Ja Hładysz Józef, urodz. 4.8.1912 roku, w Przemyslu. Od 7-go roku życia zaczętem uczęszczać do szkoły, aż do 16-go roku, od 16-go do 1933 roku pracowałem w Zakładach Ciąg Gazowo - Mineralnych w Przemyslu. W roku 1933 zostałem powołany do czynnej służby wojskowej na miesiąc 2-let, wróciłem w 1935 roku, objąłem moje dawne stanowisko gdzie pracowałem do 1939 roku, kiedy po raz drugi zostałem z powodu wybuchu wojny powołany do wojska. Po upadku wojska polskich przetrzymałem się do Węgier. W późniejszym czasie wróciłem do domu, gdy były już ustalone granice Rosyjsko - ukraińskie. W międzyczasie zostałem przydzielony do Między H. H. B. D, w Przemyslu, skąd w roku 1941, musieliśmy się cofnąć do Hajawy, gdzie zostałem skierowany do niemieckiej ukraińskiej, po krótkim pobycie udało mi się uciec z lagru, ale w 1943 roku zapanowało po raz drugi, i znowu zostałem skierowany do lagru w Hłotnicach, skąd po krótkim pobycie udało mi się uciec jako szofer. Do wielu staraniach udało mi się zdobyć broń, i porzuciłem do lasu. Jako partyzant pracowałem na terenie miast Mikołowa i okolicy, do czasu wkroczenia Armii Czerwonej, gdzie znowu po objęciu Mikołowa zorganizowałem tutaj Między Obywatelską, i zostałem wybrany jako Marszałek Między.

Mikołów, dnia 18 marca 1945 roku.

Hładysza taki rozwój dziejowych wypadków najwyraźniej nie martwił; co więcej, szybko postarał się wyciągnąć z tego dla siebie profity. Jak podawał w powojennym życiorysie, „zostałem przyjęty do milicji HKBD w Przemyślu”⁹. Znamienne, że złowrogi skrót sowieckiej policji politycznej — NKWD — napisał on przy tej okazji cyrylicą. Jaki charakter miała związana z tym aktywność Hładysza — można się domyślić.

Po wybuchu w lipcu 1941 roku wojny niemiecko-sowieckiej Hładysz ewakuowany został na wschód. Trudno ustalić, czy wcielono go wówczas, jak to później podawał, do Armii Czerwonej, czy może do wojsk NKWD¹⁰. W każdym razie we wrześniu tego roku w „kotle kijowskim” dostał się do niewoli. Wkrótce miał z niej zbiec, by jednak w 1943 roku ponownie dostać się w niemieckie ręce. Co robił w międzyczasie? Nie wiadomo. Tym bardziej tajemnicze są jego kolejne wyznania, jakoby to w tymże 1943 roku wysłany został „do lagru w Katowicach, skąd po krótkim [sic!] pobycie udało mi się uwolnić jako szofer”¹¹. Oczywiście, jako jeńiec wojenny mógł zostać wysłany na Górny Śląsk, do przymusowej pracy w tu-tejszym przemyśle czy też przy rozbudowie infrastruktury¹². Jednak jego dalsze losy zarysowane we wspomnieniach Ceniera czy Kopla trudno uznać za typowe. On sam, co zrozumiałe, zachowywał tu pełne dyskrekcji milczenie, w spisany-m własnoręcznie życiorysie ograniczając się do zdawkowej informacji, iż „po wielu staraniach udało mi się zdobyć broń i poszedłem do lasu. Jako partyzant graso-wałem [sic!] na terenie miasta Mikołowa i okolicy, do czasu wkroczenia Armii Czerwonej (...)”¹³. Nad tym „partyzanckim” wycinkiem życiorysu Hładysza na-leży zatrzymać się nieco dłużej.

Bandyta, nie partyzant

Przede wszystkim — w jakim to charakterze pojawił się Hładysz w Mikołowie? Tu wątpliwości raczej nie ma. Cytowany wcześniej Cenier przypisuje mu członko-stwo w niemieckiej straży kolejowej (*Bahnschutz*), Wincenty Kopel pisze natomiast o członkostwie w trudnej do identyfikacji „Wojskowej Jednostce Ukraińskiej”¹⁴. Te dwie relacje wcale nie muszą się jednak wykluczać; w 1943 roku, po klęsce

9 OAIPN Kat, WUSW Kat, IPN Ka 0197/501, Życiorys J. Hładysza, 18 III 1945 r., k. 2.

10 Tamże, Wyrok w sprawie J. Hładysza i in., 4 IX 1946 r., k. 16.

11 Tamże, Życiorys, 18 III 1945 r., k. 2.

12 Zob. np. R. Kobylarz-Bula, *Żołnierze Armii Czerwonej w obozach jenieckich Lamsdorf*, [w:] *Jeńcy sowieccy na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. J. Wojtkowiak, Warszawa 2015, s. 85–105.

13 OAIPN Kat, WUSW Kat, IPN Ka 0197/501, Życiorys, 18 III 1945 r., k. 2. Podobne zapisy widnieją w jego karcie kartotecznej. Na pytanie o „udział w ruchu partyz[anckim] (teren, grupa, nazwiska dowódców, stanowisko)” odpowiedź brzmiała: „tak, na terenie Śląska”. Tamże, IPN Ka 764/1, Karta J. Hładysza z kartoteki funkcjonariuszy, b.d., b.p.

14 R. Szendzielarz, B. Bromboszcz, *Mikołów z perspektywy 150 lat...*, s. 149.

stalingradzkiej i nierozstrzygniętej bitwie pod Kurskiem, a wkrótce też i lądowaniu aliantów we Włoszech, III Rzeszy gwałtownie zaczęło brakować żołnierzy. Stąd też sięgnięto po sowieckich jeńców, starając się wyłowić spośród nich takich, których można by wykorzystać w rozmaitych służbach pomocniczych, a zwolnionych w ten sposób Niemców skierować w szeregi Wehrmachtu. Dość często ofertę taką kierowano do Ukraińców, a Hładysz, jako się rzekło, za takiego właśnie mógł wówczas czy to się podawać, czy uchodzić. Akces do podobnej formacji bywał zresztą tylko pozornie ochotniczy; dość często służba dla Niemiec była jedynym sposobem uniknięcia śmierci w obozie wskutek głodu i katorżniczej pracy.

Takimi też zapewne drogami trafił Hładysz do Mikołowa — jako żołnierz w szeregach jakiegoś Ostlegionu, pełniącego zapewne zadania wartownicze na przebiegającej przez miasto linii kolejowej. Jak długo zagrzał w nim miejsce? Tu mamy dwie relacje. Pierwsza, Wincentego Kopla, jego dezercję umieszcza jeszcze w 1943 roku¹⁵. Druga, Stanisława Cenkierego, mówi o zaledwie kilku dniach przed wkroczeniem wojsk sowieckich. I tę drugą właśnie uznać należy za najbliższą prawdy. Trudno przypuszczać, by niemieckie władze przez co najmniej rok tolerowały działalność ukrytej w lesie Gniotek uzbrojonej grupy rabunkowej (jej „partyzancki” jakoby charakter włożyć należy między bajki). Brak też jakiegokolwiek wzmianki na jej temat w ówczesnych niemieckich dokumentach, czy to policyjnych, czy partyjnych, czy też administracyjnych. Wszystko jednak wskazuje, że pomimo relatywnie krótkiego czasu uprawiania owej „partyzantki” ludzie Hładysza (rekrutujący się niewątpliwie spośród takich jak on dezercerów) zdążyli dać się we znaki miejscowej ludności. Jak piszą Bromboszcz i Szendzielarz, „działali w rejonie Katowic, Kostuchny, Podlesia, Murcek, Wyr, Gostyni; byli także postrachem mieszkańców Mikołowa. Swoją »siedzibę« mieli w ziemiankach w rejonie Gniotka (...). W czasie napadów zabierali nie tylko żywność, ale również inne cenne przedmioty i pamiątki. Pod koniec okupacji wojskowe grupy niemieckie dokonały obławy na członków tej bandy, lecz akcja się nie powiodła. Schwytano tylko jednego z nich, pochodzącego z Gniotka. Matkę aresztowano, dom rodzinny spalono”¹⁶. W jednej ze swych późniejszych publikacji R. Szendzielarz uściśla, że dom ten znajdował się nad tak zwaną skałą, czyli kamieniołomem; najpewniej tym należącym do Jerzego Moćki, położonym około 250 metrów na lewo od szosy do Wilkowyj i Tychów. Ten sam autor opisuje również napad „bandy Hładysza” na gospodarstwo Emanuela i Jadwigi Bończyków, nie próbując jednak umieścić tego zdarzenia w czasie¹⁷.

15 Tamże, s. 149.

16 Tamże.

17 R. Szendzielarz, *Odcienie życia. O losach mikołowskich rolników*, Mikołów 2011, s. 94–95.

1
Zastępca Komendanta Posterunku M.O.
w Mikołowie, Józef H ł a d y s z, plut.
Prośba o przyjęcie do M.O. i zatwierdzenie m
na tymże stanowisku.

Mikołów, dnia 4 kwietnia 1945.

2189

Do

KOMENDY POWIATOWEJ MILICJI OBYWATELSKIEJ

W P S Z C Z Y N I E

P O D A N I E

Niniejszym proszę o przyjęcie mnie do służby w Milicji
Obywatelskiej.


/-/ Józef H ł a d y s z plutonowy.

Podanie Józefa Hładysza o przyjęcie do pracy w MO w charakterze zastępcy komendanta posterunku w Mikołowie. Ze zbiorów Archiwum IPN w Katowicach

Umiejętnie roztoczony nimb „partyzanta” połączony ze znajomością języka rosyjskiego (a najpewniej też ukraińskiego) sprawił jednak, że Hładysz — zamiast odpowiedzieć za działalność będącą z punktu widzenia sowieckich władz ewidentną zdradą i kolaboracją — otrzymał może niezbyt eksponowaną, ale na pewno zapewniającą osobisty komfort funkcję komendanta mikołowskiej Milicji Obywatelskiej. Zauważmy, że w swoim życiorysie podaje się nawet za jej organizatora, pisząc, iż „zaraz po objęciu Mikołowa zorganizowałem tutejszą Milicję Obywatelską i zostałem wybrane [sic!] jako Naczelnik Milicji”¹⁸. Bez specjalnych wątpliwości założyć można, że w charakterze podkomendnych zatrudnił po prostu dawnych członków swojej bandy. Tych zaś, którzy (jak przywołany wcześniej S. Cenker) wstępując do milicji, faktycznie kierowali się jakimiś wyższymi względami, postarał się niezwłocznie usunąć. Wyobrazić możemy sobie, jak pod rządami podobnej zgrai wyglądać musiał stan tak zwanego bezpieczeństwa publicznego w ówczesnym Mikołowie.

Na stołku tym wytrzymał Hładysz do połowy marca 1945 roku. To akurat niewątpliwe, jako że potwierdzenie znajdujemy w wiarygodnych pod tym względem aktach sądowych¹⁹. W dniu 15 marca tegoż roku przekazał obowiązki komendanta wspomnianemu już wyżej Eugeniuszowi Osuchowi, równocześnie obejmując jednak funkcję jego zastępcy. Co ciekawe, dopiero ponad pół miesiąca później, bo 4 kwietnia 1945 roku, złożył podanie o przyjęcie go w szeregi MO, jak też zatwierdzenie na dotychczasowym stanowisku, czyli właśnie zastępcy komendanta. Również jego milicyjna legitymacja wydana została w zbliżonym czasie, bo 6 kwietnia²⁰. To akurat nie musi dziwić; najwyraźniej dopiero wtedy zaczęto porządkować pewne kadrowe formalności, na które wcześniej zupełnie nie zwracano uwagi. Unaocznia to jednak, jakimi drogami biegło kompletowanie obsady mikołowskiego posterunku.

18 OAIPN Kat, WUSW Kat, AIPN Ka, 0197/501, Życiorys J. Hładysza, 18 III 1945 r., k. 2.

19 Tamże, Wyrok w sprawie J. Hładysza i in., 4 IX 1946 r., k. 16.

20 Tamże, Podanie J. Hładysza, 4 IV 1945 r., k. 7; tamże, Legitymacja J. Hładysza, 6 IV 1945 r., k. 13–14.

13

Wojew. Komenda Mil. Oby
w Katowicach

Legitymacja
Nr. 1548

Wojewódzki Komendant Milicji Obywatelskiej

Obyw. Władysz
Józef
urodzony dnia 4.8.1912r.
w Przemyślu
pow. Przemyśl
zam. Mikołów
jest członkiem
Milicji Obywatelskiej w Mikołowie
Ma prawo noszenia broni służbowej
krótka. Nr 30084
Ważna do dnia 1.5.1945r.
Data wyst. 6.4.1945r.
Komendant Wojewódzki M. O.

Milicyjna legitymacja Józefa Hładysza z dopisanym odręcznie przekładem treści na język rosyjski
podpisanym przez wojennego komendanta Pszczyny. Ze zbiorów Archiwum IPN w Katowicach

Rodem z Dąbrowy Górniczej

Eugeniusz Osuch urodził się 27 listopada 1912 roku w Dąbrowie Górniczej jako syn Jana (zawód niestety nieznany) oraz Wiktorii z domu Gondzik. Jego miejsce urodzenia tłumaczy zarazem, dlaczego Hładysz w pamięci niektórych mikołowian zapisał się jako Zagłębiak; najwyraźniej pomyłono go po prostu z Osuchem. Po ukończeniu siedmioklasowej szkoły powszechnej terminował w jakimś warsztacie czy fabryce jako uczeń fachu, jak sam podaje, „ślusarsko-samochodowego”. Jego wejście w dorosłość, co łatwo obliczyć, zbiegło się niemal dokładnie z wybuchem Wielkiego Kryzysu i wszelkimi niesionymi wraz z nim negatywnymi zjawiskami, przede wszystkim gigantycznym bezrobociem i powszechnym zubożeniem. Być może to zadecydowało, że młody uczeń ślusarski ochotniczo zgłosił się do służby wojskowej. Jako taki mógł wybrać sobie jednostkę, w której zamierzał służyć; zresztą przy jego zawodzie wybór taki nasuwał się wręcz automatycznie. I tak oto na kilka najbliższych lat wyładował w krakowskim 5. Dywizjonie Samochodowym²¹.

Dywizjon ten po roku 1930, kiedy to trafił do niego Osuch, aż po wybuch wojny w 1939 roku przeszedł kilka istotnych reorganizacji. W 1934 roku włączono doń dwie kompanie czołgów oraz kompanię szkolną, tworząc 5. Batalion Czołgów i Samochodów Pancernych, który w jakiś czas później zmienił nazwę na 5. Batalion Pancerny. W wersji podanej przez samego Osucha (czyli „5. dywizjon samochodów pancernych”) jednostka ta nigdy, przynajmniej oficjalnie, nie występowała.

Tak czy inaczej, w jej szeregach spędził Osuch dziewięć lat, dochodząc do stopnia plutonowego i zdobywając zawód, jak sam podawał, „wojskowego instruktora szoferskiego”²². W przededniu wybuchu II wojny światowej 5. Batalion Pancerny został rozformowany i przydzielony poszczególnymi pododdziałami, zarówno bojowymi (51. Dywizjon Pancerny, 51. i 52. samodzielne kompanie czołgów rozpoznawczych), jak i tak zwanymi służbami (kolumny samochodów ciężarowych i sanitarne, ruchome parki naprawcze itp.), do rozmaitych jednostek Armii „Kra-ków”²³. Armii tej podlegała również pancerno-motorowa 10. Brygada Kawalerii, w której służył Hładysz; nie można wykluczyć, że obydwaj spotkali się gdzieś na wrześniowym szlaku. Być może zawarta wówczas znajomość sprawiła, że po kilku latach obaj znaleźli się w Mikołowie? To hipoteza kusząca, ale niestety nie-możliwa do zweryfikowania.

21 OAIPN Kat, WUSW Kat, AIPN Ka 0230/275, Kwestionariusz dla funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, 26 II 1945 r., b.p.; tamże, Życiorys E. Osucha, 26 II 1945 r., b.p.

22 Tamże, Kwestionariusz dla funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, 26 II 1945 r., b.p.; OAIPN Kat, WUSW Kat, IPN Ka 764/1, Karta J. Hładysza z kartoteki funkcjonariuszy, b.d., b.p.

23 Zob. R. Szubański, *Polska broń pancerna w 1939 roku*, Warszawa 2004, s. 56–58.

Przypuszczać można, że szlak bojowy plutonowego Osucha zakończył się najpóźniej 20 września 1939 roku pod Tomaszowem Lubelskim, gdzie wykrwawione resztki Armii „Kraków” zaprzestały walki, częściowo dostając się do niewoli, częściowo po prostu rozchodząc się do domów. Być może Osuch wojnę zakończył w ten drugi sposób; w każdym razie milczy on na temat ewentualnego pobytu w niewoli. Enigmatyczny — choć w inny nieco sposób — jest również, gdy chodzi o swe okupacyjne losy. Otóż we własnoręcznie sporządzonym życiorysie podaje on po prostu: „podczas okupacji pracowałem jako szofer”²⁴. Natomiast w innym miejscu utrzymuje, iż pod pseudonimem „Rudolf” działał miał w grupie partyzanckiej „Dziekana”, należącej jakoby do Armii Ludowej (co ze strony nowych władz spotkać mogło się tylko z uznaniem)²⁵. Istotnie, pod pseudonimem „Dziekan” ukrywał się Stanisław Dorosiewicz operujący na czele swego oddziału w rejonie Radomia i Kielc. Abstrahując już od samego „Dziekana” — postaci nader tajemniczej, jednak w tych fragmentach życiorysu, które udało się wyświecić, wręcz odrażającej — dowodzona przezeń grupa podporządkowana była początkowo Batalionom Chłopskim²⁶. Początkowo, gdyż prawdopodobnie w lipcu 1944 roku jej dowódca samowolnie zmienił przynależność, przechodząc pod skrzydła Armii Ludowej. Czy faktycznie był Osuch podkomendnym „Dziekana” — ponownie trudno powiedzieć.

W szeregi milicji przyjęty został (jeśli za dobrą monetę wziąć dane zawarte w nie zawsze wiarygodnych aktach personalnych) 24 lutego 1945 roku. Macierzystą dlań jednostką była wówczas pszczyńska Komenda Powiatowa MO; sam Osuch podawał zresztą, że zamieszkiwał w Pszczynie przy ulicy Sienkiewicza 2. Jego rodzina jednak (był już wówczas żonaty i zdążył nawet doczekać się syna o imieniu Ryszard) przebywała wtedy w Czeladzi²⁷.

24 OAIPN Kat, WUSW Kat, AIPN Ka 0230/275, Życiorys E. Osucha, 26 II 1945 r., b.p.

25 Tamże, Kwestionariusz dla funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, 26 II 1945 r., b.p.

26 Zob. tu np. odcinek podcastu Stowarzyszenia „Auschwitz Memento”, poświęcony tej postaci, a zatytułowany po prostu — „Szuja”. https://www.youtube.com/watch?v=YczhvdCQk_k [dostęp 25 VI 2024]. Był mianowicie Dorosiewicz jednym z wybijających się obozowych donosicieli w KL Auschwitz. Fach ten, co zdumiewające, ze sporymi sukcesami kontynuował w Polsce „ludowej”. Jeszcze w 1968 r. podsunięto go, w charakterze tzw. agentury celnej, przebywającemu w milicyjnym areszcie Waldemarowi Kuczyńskiemu. Zob. <http://www.reunion68.se/?p=76748> [dostęp 23 VI 2024].

27 OAIPN Kat, WUSW Kat, IPN Ka 0230/275, Podanie o przyjęcie do MO, 24 II 1945 r. b.p.; tamże, Kwestionariusz dla funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, 26 II 1945 r., b.p. Zauważyć trzeba, że we wcześniejszej pracy B. Bromboszcza i R. Szendzielarza podano, iż w dniu 6 lutego 1945 r. to właśnie Osuch (jako komendant MO) wspólnie z wojennym komendantem miasta zobowiązać miał Wilhelma Klementa do reaktywacji mikołowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. B. Bromboszcz, R. Szendzielarz, *Mikołów w XX wieku. Opisanie-obiektywem-opowieścią*, Mikołów 2002, s. 179–180. W świetle przytoczonych tu informacji nie wydaje się to możliwe.

Wyczyny Hładysza

Dlaczego jednak Hładysz, i to chyba dość niespodziewanie, przestał być komendantem mikołowskiej MO? Uzasadnione jest przypuszczenie, że miało to związek z wydarzeniami, do jakich doszło tu 5 marca 1945 roku. Właśnie tego dnia komendant Hładysz polecił swemu podwładnemu, milicjantowi Bernardowi Dudkowi, przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu mikołowianina Jana Grześkowiaka. Podejrzewać miano, że w mieszkaniu tym ukrywa się jakiś esesman; wszak front znajdował się wówczas pod Żorami, niecałe 20 kilometrów od Mikołowa. Dudek, przybrawszy sobie do pomocy kolejnego milicjanta nazwiskiem Bronisław Guzik, ruszył do lokalu zajmowanego przez Grześkowiaka. Jego samego na miejscu nie zastano, obecna była za to jego córka. Nie przyłapano też jakiegokolwiek Niemca; owszem, przez jakiś czas miał tam w charakterze sublokatora przemieszkować członek załogi obozowej KL Auschwitz, który jednak w porę ewakuował się na zachód. Zażądano wobec tego wydania pozostałych po nim przedmiotów; Grześkowiakówna utrzymywała jednak, że w mieszkaniu takich po prostu nie ma. Wszczęta przez Dudka i Guzika rewizja „ujawniła” wiszący w szafie niemiecki płaszcz wojskowy, a ponadto kilka tysięcy niemieckich marek i zbliżoną kwotę w przedwojennych polskich złotych, mających już wówczas walor makulatury. Dodatkowo jeszcze kolekcję numizmatów. Związek wszystkiego tego z zamieszkałym u Grześkowiaków esesmanem wydawał się nader luźny, a najwyraźniej milicjanci zamierzali zakończyć swą wizytę jakimś wymiernym efektem. Toteż nie szczędząc wrzasków i strasząc wydobytymi z kabur pistoletami, wymogli w końcu na sterroryzowanej takim zachowaniem Grześkowiakównie zaprowadzenie ich do piwnicy i wskazanie ukrytej pod stertą węgla drewnianej kasetki. Na jej zawartość składała się różnaita biżuteria; co istotne, podczas przeszukania piwnicy wykryto także „trzy pistolety starszego typu” (domniemywać można, że były to egzemplarze zgoła muzealne, najpewniej skałkowe lub kapiszonowe)²⁸.

Zadowoleni z siebie wreszcie stróże prawa przejrzeni zawartość kasetki, w myśl wskazówek Grześkowiakówny oddzielając rzekomy majątek esesmana od przedmiotów należących do jej ojca, po czym „poniemiecki” majątek zabrali ze sobą, dołączając doń trzy wspomniane pistolety. Przy tej okazji sporządzili jednak stosowny protokół, zawierający — co istotne — szczegółowy wykaz zarekwirowanych przedmiotów. W ówczesnych realiach wystawienie takiego dokumentu wcale nie było oczywistością; w ogromnym stopniu pomogło to później poszkodowanemu, czyli właśnie Janowi Grześkowiakowi, dojść sprawiedliwości²⁹.

28 OAIPN Kat, WUSW Kat, IPN Ka 0197/501, Wyrok w sprawie J. Hładysza i in., 4 IX 1946 r., k. 16–17.

29 Tamże.

Ten bowiem, pojawiwszy się w domu już po odejściu nieproszonych gości i usłyszawszy od córki o całym zajściu, niezwłocznie wyruszył na posterunek MO. Obecny tam Hładysz, wysłuchawszy go, polecił stawić się ponownie nazajutrz, na porannej odprawie. Sam jednak, usłyszawszy od Dudka i Guzika, iż pozostawili oni w przeszukanym mieszkaniu wojskowy płaszcz, pieniądze oraz numizmaty, nakazał wrócić tam i przynieść wszystko to na posterunek. Obydwaj milicjanci wypełnili zadanie nad wyraz sumiennie, nie ograniczając się do wymienionych przedmiotów, lecz „zajmując” również rozmaite sporządzone w języku niemieckim dokumenty, resztę biżuterii z kasetki, cygara oraz papierosy. Wracając na posterunek, zabrali ze sobą Grześkowiaka i jego córkę, by ci podpisali tam stosowny protokół. Przy tej okazji zwrócono im płaszcz, dokumenty, jeden złoty zegarek, przedwojenne polskie banknoty oraz około półtora tysiąca marek³⁰. Pozostałe walory zginęły bez wątpienia w przepastnych kieszeniach komendanta Hładysza.

Okradzony w ten pozbawiony jakiegokolwiek finezji sposób Grześkowiak nie złożył jednak broni. Co ciekawe, jakimiś drogami udało mu się dotrzeć do tych czy innych przełożonych Hładysza i zainteresować ich całą historią. I, jak należy sądzić, w efekcie tego już 15 marca 1945 roku nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta posterunku — funkcję tę przejął plutonowy Osuch, zaś Hładysz sprowadzony został do roli jego zastępcy (notabene, sam też był plutonowym, nie zaś — jak podawał Kopel — sierżantem)³¹. Wtedy to również zdano sobie najpewniej sprawę, że jego akta personalne pozostawiają wiele do życzenia, stąd także ich wspomniane wyżej uzupełnianie, przedsięwzięte mocno poniewczasie. Tymczasem trwało już dochodzenie skutkujące wreszcie aresztowaniem byłego komendanta. Miało to miejsce 20 maja 1945 roku, a przeprowadzone zostało nie przez funkcjonariuszy MO, lecz miejscowej placówki Urzędu Bezpieczeństwa³². Już samo to dowodzi, że sprawy nie potraktowano ulgowo; pytanie, czy ze względów, nazwijmy to, zasadniczych, czy też może pan Grześkowiak dysponował kontaktami, o których to na swoje nieszczęście nie miał Hładysz pojęcia?

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, Wyrok w sprawie J. Hładysza i in., 4 IX 1946 r., k. 16. Z chwilą zdawania Osuchowi posterunku musiał się Hładysz rozliczyć również z zarekwirowanych u Grześkowiaka przedmiotów, złożonych wszak w milicyjnym depozycie. Jak jednak czytamy, „przekazał mu [Osuchowi — GB] jedynie pewną ilość monet srebrnych oraz marek niemieckich w banknotach...”. Tamże, Wyrok w sprawie J. Hładysza i in., 4 IX 1946 r., k. 16.

³² Tamże, Pismo Powiatowej Komendy MO w Pszczynie w sprawie J. Hładysza, 21 VII 1945 r., k. 4.

Posterunek Milicji Obywatelskiej
w Mikołowie

L.dz. 354/45.

Mikołów, dnia 31 lipca 1945 roku

6

Z a ś w i a d c z e n i e .

Niniejszem zaświadcza się, że były komendant posterunku Milicji Obywatelskiej w Mikołowie plut. Hładysz Józef żadnych sort mundurów z tut. Posterunku nie otrzymał jak również stwierdza się że w czasie aresztowania wymienionego w dniu 18 maja 1945 roku przez tut. Posterunek na rozkaz Woj. Kom. M. O. Katowice, została mu zabrana broń krótka Nr. 30084 a.i oddana przez Komendanta Osucha Eugeniusza w Woj. Kom. M. O. Wydział Śledczy Katowice. -

Komendant Posterunku M. O.
w M i k o ł o w i e

/-/ E. O s u c h
sierżant.

Pismo komendanta Posterunku MO w Mikołowie plut. Eugeniusza Osucha poświadczające odebranie J. Hładyszowi służbowej broni. Ze zbiorów Archiwum IPN w Katowicach

Powiatowa Komenda
Milicji Obywatelskiej
w Pszczynie

L.dz. 2207/45

Pszczyna, dnia 21 lipca 1945r.

Wojewódzka Komenda
Milicji Obywatelskiej
Wydz. Personalny
K a t o w i c e

Skłamał komendant, że Hładysz nie otrzymał broni. Hładysz został aresztowany 18.5.45, a nie 20.5.45. Hładysz został wypuszczony 18.6.45, a nie 20.6.45.

Zgodnie z ustnem rozkazem Wojewódzkiej Komendy przekazuję jeszcze plut. Hładysza Józefa do dyspozycji Wojewódzkiej Komendy. Plut. Hładysz został w dniu 20. maja br. przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego aresztowany i z końcem czerwca br. wypuszczony na wolną stopę. Akta personalne przedkładam w załączeniu.

Pow. Komendant

ppor. Cybulski



24.7.45
4105/H/per

Pismo komendanta Komendy Powiatowej MO w Pszczynie, ppor. Władysława Cybulskiego, zawiadamiające o aresztowaniu J. Hładysza przez funkcjonariuszy UB. Ze zbiorów Archiwum IPN w Katowicach

Na dwa dni przed zatrzymaniem przezornie pozbawiono Hładysza służbowej broni³³. Z aresztu zwolniony został „z końcem czerwca” 1945 roku, co jednak nie oznacza, że w procesie mógł brać udział z wolnej stopy³⁴. Otóż 22 maja 1946 roku został ponownie aresztowany, osadzony w katowickim Więzieniu Karno-Śledczym przy ulicy Mikołowskiej i stamtąd doprowadzony na salę sądową³⁵. Proces odbył się dopiero we wrześniu tegoż roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach; oskarżony stawiał się tam już jako cywil, ponieważ z dniem 2 sierpnia 1945 roku zwolniony został z szeregów MO³⁶. Rozprawie przewodniczył osławiony sędzia Wiktor Altschüler, wówczas jeszcze w stopniu kapitana. O ile jednak w sprawach innej materii osoba sędziego Altschülera (wkrótce zmienił zresztą nazwisko na Adamski) stanowiła wręcz rękojmię orzeczenia surowego wyroku (włącznie z karą śmierci), o tyle w przypadku Hładysza pozwolono sobie na niezwykłą zgoła łagodność³⁷. Złodziejaszek, wcześniej zaś członek kolaboranckiej (przynajmniej z punktu widzenia ówczesnego sądownictwa) formacji wojskowej i grasujący po Gniotku bandzior skazany został zaledwie na jeden rok odsiadki, przy czym i tak wliczono w to czas spędzony w areszcie. Jak wywieziono w sentencji, „przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę nienaganny dotychczasowy tryb życia oskarżonego, jego pochodzenie socjalne, opinie i charakterystykę służbową, jego udział w wojnie i niewątpliwe zasługi poniesione w walce z okupantem niemieckim”³⁸. Nie trzeba chyba dodawać, że napisano to zupełnie poważnie. Obydwu sądzonych wraz z nim milicjantów, czyli Dudka i Guzika — uniewinniono. Grzesko-wiak natomiast otrzymał zdeponowane w sekretariacie sądu niemieckie banknoty oraz srebrne monety; czy była to całość kolekcji, czy tylko jej resztki — dokumenty milczą³⁹.

Z całą pewnością nie był to jedyny podobny występек Hładysza. Wiadomo skądinąd, że w tymże 1946 roku przeciwko niemu samemu oraz innym funkcjonariuszom mikołowskiego posterunku MO wszczęto sprawę o przywłaszczenie motocykla DKW, znajdującego się w milicyjnym depozycie. Postępowanie toczyło się, tak jak i poprzednie, przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach. Z jakim finałem — niestety na razie trudno powiedzieć⁴⁰.

33 Tamże, Zaświadczenie Posterunku MO w Mikołowie, 31 VII 1945 r., k. 6. Z treści tego dokumentu wydaje się również wynikać, że aresztowanie miało miejsce właśnie wtedy, czyli 18 maja, co stoi oczywiście w sprzeczności z przywołanym wyżej pismem Powiatowej Komendy MO w Pszczynie.

34 Tamże, Pismo Powiatowej Komendy MO w Pszczynie w sprawie J. Hładysza, 21 VII 1945 r., k. 4.

35 OAIPN Kat, WUSW Kat, IPN Ka 241/6741, Pismo naczelnika Więzienia Karno-Śledczego w Katowicach, 10 VIII 1946 r., k. 38.

36 Tamże, IPN Ka 0197/501, Zawiadomienie o zwolnieniu J. Hładysza, 2 VIII 1945 r., k. 3.

37 Zob. M. Paszek, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (1946–1955)*, „Z dziejów prawa”, t. 8 (16), Katowice 2015, s. 105; M. Paszek, R. Michalski, *Zeszyt odpraw Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach (1951–1952)*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej”, t. 6, Warszawa 2013, s. 362.

38 OAIPN Kat, WUSW Kat, IPN Ka 0197/501, Wyrok w sprawie J. Hładysza i in., 4 IX 1946 r., k. 17.

39 Tamże, Wyrok w sprawie J. Hładysza i in., 4 IX 1946 r., k. 16.

40 OAIPN Kat, Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach/Stalinogrodzie, IPN Ka 238/1577. Również: tamże, Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Katowicach/Stalinogrodzie, IPN Ka 241/4317, t. 1–2. Dotarcie do tych dokumentów wymagać będzie jednak nieco więcej czasu.

Zakończenie

Wracając na chwilę do komendanta Osucha; również i on nie zagrzał długo miejsca w komendanckim fotelu. Z dniem 4 października 1945 roku został zwolniony ze służby, z powodów jednak zupełnie innych, aniżeli jego poprzednik. Otóż 7 września zgłosił się w Katowicach do wojewódzkiego lekarza MO, z polecenia którego skierowany został na leczenie szpitalne. W trzy dni później Osuch leżał już w bogucickim szpitalu bonifratrów⁴¹. Charakter jego choroby nie jest nam znany; to tym bardziej zaskakujące, że jeszcze w sierpniu lekarz powiatowy z Pszczyny dr Kazimierz Kujawski wystawił mu zaświadczenie, iż ten „jest zdrow i zdolny do pełnienia służby w Milicji Obywatelskiej”⁴². Musiało być to zatem coś naprawdę nagłego; tak czy inaczej, do służby Osuch już z pewnością nie powrócił. W międzyczasie jednak, 6 czerwca tego roku, zdążył jeszcze awansować z plutonowego na sierżanta⁴³. Jego dalsze losy pozostają nieznane.

Trudno również powiedzieć, jak potoczyły się losy samego Hładysza; pewne jest, że więcej już nie założył milicyjnego munduru. Bez wątplenia w Mikołowie przyszedł na świat jego syn Zbigniew; miało to miejsce w lutym 1946 roku. Matką, jak można się zorientować, była Stefania Kaszel urodzona w 1919 roku w Siemianowicach Śląskich⁴⁴. Przypuszczać można, że rodzina Hładyszów zamieszkiwała wówczas przy ulicy Żwirki i Wigury 21⁴⁵. Z całą pewnością możemy za to ustalić datę śmierci eks-komendanta; zmarł mianowicie 10 grudnia 1984 roku i pochowany został na cmentarzu w Katowicach przy ulicy Panewnickiej, vis-à-vis bazyliki św. Ludwika. Grób istnieje do dzisiaj; tuż obok pochowana jest zmarła dziesięć lat po nim żona. Syn Zbigniew, inżynier po Politechnice Śląskiej i pracownik Głównego Instytutu Górnictwa, w 1981 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych i odmówił powrotu do kraju. Zmarł w sierpniu 2015 roku, pochowany został na cmentarzu w Rapid City w stanie Południowa Dakota⁴⁶.

41 OAIPN Kat, WUSW Kat, IPN Ka 0230/275, Meldunek Posterunku MO w Mikołowie, 11 IX 1945 r., b.p.

42 Tamże, Świadcstwo lekarskie, 7 VIII 1945 r., b.p.

43 Tamże, Wyciąg z rozkazu KW MO nr 19, 6 VI 1945 r., b.p.

44 OAIPN Kat, WUSW Kat, IPN Ka 620/135015, Akta paszportowe, *passim*.

45 Tamże, IPN Ka 0197/501, Wyrok w sprawie J. Hładysza i in., 4 IX 1946 r., k. 16. Jako kawaler zamieszkiwał natomiast Hładysz przy ul. Krakowskiej 5. Tamże, IPN Ka 764/1, Karta J. Hładysza z kartoteki funkcjonariuszy, b.d., b.p.

46 <https://www.findagrave.com/memorial/151178405/zbigniew-hladysz> [dostęp 2 VII 2024]. Na stronie błędnie podano rok urodzenia jako 1947.

L.dz. 464/45

95
Mikołów, dnia 7 września 1945 roku

Magistrat Mikołów
wpłyn. 10. IX. 1945
Zat. Ref. 1

Do
Ob. Burmistrza miasta Mikołowa
w miejscu

W związku z wrastającymi kradzieżami, napadami i szabrownictwem oraz z zarządzeniem Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego z dnia 2 sierpnia 1945 roku nr. 154/45 o bezpieczeństwie i przestrzeganiu godzin policyjnych melduję, że na terenie Mikołowa licząc około 17000 mieszkańców oraz stałych i chwilowo zatrudnionych się żołnierzy armii radzieckiej i żołnierzy armii polskiej jest czynnych 16 restauracji, w których w większej mierze uprawia się handel paserski i opilstwo, czego następstwem są najróżnorodniejsze kombinacje i kradzieże. Nawiązując do tego tutejszą ludność pracującą, która przeciętnie zarabia od 300 do 1000 zł. miesięcznie, a napoje alkoholowe i inne produkty przy obecnych cenach nie są w stanie możliwości pokryć osiąganych zarobków, czego dowodem spotykanie na zabawach i w lokalach ludzi innego pokroju niż klasa pracująca. Aby osiągnąć przypuszczalny stan bezpieczeństwa i osiągnąć normę życia proponuję się i uprasza o zmniejszenie ilości wspomnianych lokali oraz zmniejszenie ilości wydawanych zezwoleń na odbywanie się publicznych zabaw tanecznych w danych lokalach, czego wynikiem będzie możliwość kontroli przez organa bezpieczeństwa, duży spadek szabrownictwa, zmniejszenie ilości napadów i kradzieży oraz danie uczciwym obywatelom tak długo już oczekiwanego spokoju i wolności.

Nadmieniam, że stan normy życia w obecnych warunkach poszczególnych właścicieli lokali daje prawie nikomy dochód na rzecz użyteczności społeczeństwa, natomiast daje rozgoryczenie wśród ludności i napychanie własnych kieszeni. -

Komendant Posterunku M.O.

O t r z y m u j ą :

Starostwo Powiatowe w Pszczynie.
Powiatowa Komenda M.O. w Pszczynie.
Ob. Burmistrz miasta Mikołowa.

W. Stawowski
/-/ E. O s u c h
sierżant.

1/ Powyższe pismo zostało na posiedzeniu Zarządu Miejskiego w dniu 26. września br. odczytane. Nikt obecnych nie podzielił wywodów wyłuszczonych w przedmiotowym piśmie. W razie potrzeby jednakże Zarząd Miejski wykaże swoje odrębne zapatrywania do sprawy.

2/ Tymczasem do akt.

Mikołów, dnia 29. września 1945r.
Zarząd Miejski:

P. Stawowski
Burmistrz: m.

Jeden z nielicznych przejawów służbowej aktywności komendanta E. Osucha, czyli pismo do burmistrza Mikołowa Piotra Stawowskiego z wnioskiem o ograniczenie liczby lokali serwujących alkohol. Jak widać, postulat nie zyskał akceptacji Zarządu Miasta. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach

Siódmy numer „Mikołowskich Zeszytów Historycznych” zawiera artykuły dotyczące gospodarczych dziejów Mikołowa i jego okolic — opis Bujakowa i Paniów na podstawie Katastru Karolińskiego oraz historię tutejszych kopalń i hut. Tematykę uzupełniają informacje o Carlu Gustavie Dittrichu i Walterze von Amannie. Zeszyt zamyka artykuł o pierwszych mikołowskich komendantach Milicji Obywatelskiej oparty na nieznanych dotąd dokumentach z archiwum Instytutu Pamięi Narodowej.

